Nr. 124 (912). Warszawa, Sobota 8 Maja 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ „ 36.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Z tamtej strony kordonu...

Poraz niewiadomo już który polała się krew bezbronnego ludu śląskiego, manifestującego pod sztandarami państwa polskiego. Polała się na ziemi, rządzonej dziś przecie przez komisję „sprzymierzonych“ państw ententy. Gdy policja i luźne watahy niemieckie dopuszczały się gwałtów nad demonstrującemi masami, wznoszącemi okrzyki m. in. na cześć aljanckiej Komisji Rządzącej, wówczas Komisja ta zachowywała dziwną neutralność w stosunku do walk między bezbronną ludnością polską a uzbrojonemi bandami zbirów niemieckich.

Prasa polska przyjęła wieści z Górnego Śląska, jako nowe przejawy „męczeństwa“ ludności polskiej na terenach plebiscytowych. Będziemy znów mieli zapewne materjał do obnoszenia się po gabinetach i salonach dyplomatycznych z martyrologią nieszczęśliwego ludu śląskiego. Zaprawdę — na nic innego nie stać już widocznie naszej polityki w sprawie ziem plebiscytowych. Boć skoro wojna na Wschodzie pochłonęła całą naszą energję, to w sprawie kresów Zachodnich, ziem rdzennie polskich, a tylokrotnie zlanych krwią polską— i to krwią nie uzbrojonego żołnierza, lecz miejscowego robotnika i chłopa — potrafiliśmy dotąd jeno płakać, lamentować, jękliwie rany swe wystawiać na pokaz Europy.

Opinja polska przeważnie o tyle jeno zwracała uwagę na wydarzenia z tamtej strony granicznego kordonu, o ile znajdowała w nich sposobność do nowego uderzenia w ton skarg i lamentów. Pozatym, od chwili, gdy wojska aljantów wkroczyły na Śląsk Górny, Komisarjat zaś p. Korfantego rozpoczął działalność w hotelu „Lomnitz“ w Bytomiu, opinja polska uznała, iż zrzucić z siebie już może brzemię odpowiedzialności za dalsze losy Górnego Śląska, składając je w ręce komisarza Korfantego i gen. le Ronda.

Kołysanką o owej armji aljanckiej usypiano nas zresztą oddawna. P. Korfanty przez cztery miesiące zwłóczył z rozpoczęciem energicznej akcji na miejscu, wojażując z Warszawy do Berlina, z Berlina do Paryża.

Faktycznie, z chwilą gdy wojska koalicyjne wkroczyły na Górny Śląsk jak sen rozwiały się owe legendy, rozgłaszane przez p. Korfantego. Komisja Rządząca koalicji ani o źdźbło nie przekroczyła linji zupełnej bezstronności i neutralności. Do tego zaś nie trzeba było zapobiegawczej akcji pos. Korfantego. Boć trudno przypuszczać, aby aljanci na terenach plebiscytowych popierali niemieckich „wrogów“ przeciwko „polskim“ przyjaciołom.

Zresztą, sprawa owej „neutralności“, którą normalnie powitaćby należało z jaknajwiększym uznaniem, nie przedstawia się bynajmniej tak prosto, jasno i lojalnie względem Państwa Polskiego. Zachowanie się neutralne wobec urządzeń administracyjnych, pozostawionych przez dawnych władców Górnego Śląska, to jaskrawe wydanie ludności polskiej na łup prześladowań niemieckiej policji, niemieckich „Sicherheiswehrów“. Usunięcie tego czy innego urzędnika niemieckiego przez Komisję Rządzącą stanowić może satysfakcję dla Komisarjatu Polskiego, ale z pewnością nie załagodzi w masach wzrastającego niezadowolenia.

Zresztą naiwna wiara polskich czynników kierowniczych na Górnym Śląską w „interwencję“ aljantów było taktyką fałszywą, ponieważ robiło wrażenie uległości i słabości.

Wrażenie owe wyrobić się mogło tym łacniej przez porównanie postępowania polskiego z metodami, przyjętemi przez Niemców, którzy żądania swe w każdej chwili poprzeć potrafią zapowiedzią nieubłaganej walki. Taktyka ta odnosi przytem zazwyczaj zwycięstwo. Przecież np. wobec groźby strajku kolejowego Komisja Koalicyjna cofa dekret o wprowadzeniu języka polskiego, jako drugiego języka urzędowego, obowiązującego na kolejach!

Na fakty te zwrócić musimy uwagę polskiej opinji publicznej i Rządu polskiego. Sprawa Śląska bynajmniej jeszcze, jak to wielu u nas, niestety, sądzi, rozstrzygnięta nie została. Nie mamy zamiaru wywoływać kryzysu w składzie osobistym czynników, reprezentujących oficjalnie Rzeczpospolitą na ziemiach Górnego Śląska. Ale niewątpliwie polski obóz robotniczy, wywrzeć musi odpowiedni nacisk w kierunku poskromienia zuchwalstwa hakatystów śląskich i energicznej obrony ludu polskiego od ich tyranji i ustawicznych gwałtów.

K. Z.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Warunki pokojowe Rosji.

„Prawda“ moskiewska podaje warunki pokojowe rządu sowieckiego: 1) Wojska polskie wycofają się z Litwy, Białorusi i Ukrainy w celu przeprowadzenia plebiscytu na tych obszarach, 2) w czasie plebiscytu czynna będzie milicja utworzona z ludności miejscowej, 3) powstają mieszane komisje plebiscytowe, składające się z przedstawicieli Rządu polskiego i sowieckiego, 4) w czasie poprzedzającym plebiscyt, komunikacja terenów spornych z Rosją i Polską pozostaje otwarta, 5) prawo głosu mają wszyscy urodzeni na obszarach plebiscytowych i tam osiedli, 6) Rosja domaga się zabezpieczenia wolnej komunikacji z Niemcami przez Polskę.

Co mówi Trocki.

W „Izwiestjach“ oświadcza Trocki, że obecnie rozpoczyna się okres nieubłaganej walki z Polską, walki, która ostatecznie rozstrzygnie los obu państw. Niema powodu do jakiejkolwiek obawy. Żałować wypada, coprawda, że jedna lub więcej armja pracy znowu powrócą na front, ale to przerwanie pracy pożytecznej nie przeciągnie się długo.

Odezwa Rządu sowietów.

Podług gazet angielskich rząd sowiecki wydał odezwę do robotników, włościan i czerwonej gwardji.

Odezwa ta głosi m. in.: „Rosja sowiecka, która obaliła Denikina, Kołczaka i Judenicza, jest w stanie dowieść „panom“ polskim i wszystkim tym, którzy są za nimi, że czas już minął, kiedy rosyjski lud roboczy był bezbronny. Możemy polskiemu obszarnikowi i kapitaliście zadać cios, którego echo rozlegać się będzie na ulicach wszystkich stolic świata“.

Prasa zagraniczna o wojnie Polski z Rosją.

„Westminster Gazette“ (liberalna) pisze w związku z odezwą powyższą: „Żadne z nowopowstałych państw nie potrzebuje bardziej pokoju, jak Polska. Ententa musi całego użyć wpływu, by wojna skończyła się możliwie szybko“.

„Daily News“ (org. radykalny): Ententa winna odmówić Rządowi polskiemu kredytu i materjałów wojennych.

„Humanité“ (socjal.) twierdzi, że Polska nie chce rokować bezpośrednio z Rosją, lecz chce stanąć na czele państw, związanych sojuszem i przeciwstawić jednolity front tych państw Rosji sowieckiej. Piłsudski i Patek są wykonawcami tego planu federacyjnego. Nie zdoławszy pozyskać dla swego planu państw bałtyckich, Polska chce powetować na Ukrainie swoje niepowodzenie. Jest to polityka „awanturnicza“, która przyczynić może Polsce dużo kłopotu i która z konieczności przeciągnie wojnę na olbrzymim froncie. Następnie gazeta twierdzi, że Polska nie prowadzi wojny obronnej, lecz ofensywę, co wyraźnie wskazane jest w odezwie Piłsudskiego do Ukraińców. Rząd polski spostrzeże pewnego dnia, kiedy będzie już może zapóźno, że powinien był traktować o granicach wschodnich bezpośrednio z Moskwą, a nie uciekać się do dróg krętych i nie wiązać się z „szefem band, żadnej nie posiadającym władzy“.

Ofensywa polska, rozpoczęta z powodzeniem, może się skończyć źle. Nic jej nie usprawiedliwia. Polska nie powinna się mieszać do walki Rakowskiego z Petlurą. Chłopi polscy nie mają żadnego interesu prowadzić wojny w kraju niepolskim i dać się zabijać dla Petlury. Sprawy ukraińskie obchodzą wyłącznie Ukrainę.

„Vorwärts“ berliński (org. większości socjal.) pisze, że walka ma pokład bardziej narodowy aniżeli społeczny, gdyż zarówno Piłsudski jak Petlura w odezwach swych wysuwają na plan pierwszy uwolnienie Ukrainy od panowania bolszewickiego. Wobec dawnych wrogich stosunków między Polską a Ukrainą nowa kombinacja budzi zdumienie i nie jest prawdopodobne, aby pozyskała na Ukrainnie wszystkie serca.

Gazeta zaznacza, że Niemcy nie mają powodu mieszać się do spraw wschodnich państw słowiańskich. Wojna na Ukrainie nie dotyczy też bezpośrednio Niemiec. Położenie zmieniłoby się, gdyby bolszewicy dotarli do granicy Niemiec (?!!).

„Daily Herald“ (socjal.) podaje artykuł Brailsforda, w którym autor ostro napada na Polskę za wybór i upieranie się przy „obskurnej małej mieścinie“ Borysowie, nazywa żądanie granic z 1772 roku „manją wielkości bankrutującej Republiki“, marzącej o wcielaniu (!) obcej ludności, liczniejszej od ludności własnego kraju“ i oskarża Ententę, że dopuściła do takiego stanu rzeczy.

Następnie autor twierdzi, że zakreślenie granic polsko - rosyjskich, trzymające się linji frontu (z czasu wymiany not pokojowych), aczkolwiek oddałoby Polsce obszary niepolskie i wrogo do Polski usposobione, jednakowoż umożliwiłoby Rosji życie ekonomiczne; gdyby jednak miały być urzeczywistnione granice z 1772 r. to przyszłość Rosji byłaby niepewna, a teraźniejszość zrujnowana. „Wielka Polska byłaby słabą Polską. Rosja myśli pojęciami ekonomicznemi (!), Polska trzyma się terminów historji i romansów“.

Autor chciałby interwencji Ligi Narodów, ale nie ma do niej zaufania. Zwraca się przeto do Ententy, by wpłynęła na zawarcie natychmiastowego pokoju. Nie wierzy, aby ludność na spornych terenach mogła decydować o swej przynależności państwowej i dlatego jest zdania, że należy rozwiązać sprawę granic na zasadzie obecnego stanu rzeczy na froncie. „Złe rozwiązanie terytorjalne jest lepsze, aniżeli uzasadniona nadzieja, że ponure widoki dalszej wojny sprowadzą ideał sprawiedliwości do grobu. Ententa nie może żądać od Polski opuszczenia zajętych przez nią ziem, ale może żądać, by nie wyciągała rąk po dalsze ziemie. Jeżeli młoda armja polska z jej romantycznym bohaterem - prezydentem na czele dalej będzie prowadziła wojnę, oczekujo Rosję po dwuch latach samobójczej wojny domowej dalsze lato wojny, a Europa wstąpi na zimę 1921 w okres głodu światowego, niosącego zagładę cywilizacji“.

Romanowowie w Trješcie.

Okręt „Semiramis“ wysadził w Trješcie na brzeg 57 członków rodziny Romanowów. Są to książęta i księżne, a wśród nich Marja Pawłówna, która ukrywała się wraz z pozostałemi przy życiu członkami rodziny carskiej w Odesie. By ustrzec się prześladowań bolszewickich, spędzili oni dwa miesiące w wagonie kolejowym. Admirał angielski w Odesie zwrócił uwagę rządu swego na los tych osób. Ponieważ okręt, przeznaczony do wywiezienia ich z Odesy, spóźnił się, zajęła się niemi misja włoska i odwiozła do Trjestu.

Między przybyłemi znajduje się też tancerka Krzesińska, b. kochanka Mikołaja II.

Zjazd związków zawodowych w Moskwie.

Na początku kwietnia odbył się w Moskwie 3-ci Zjazd wszechrosyjski Związków zawodowych z udziałem 1500 delegatów. Kalinin oświadczył, że rosyjscy robotnicy, na których zwrócone są oczy całego świata, muszą zwyciężyć także na nowym froncie w walce z rozprzężeniem gospodarczem. To samo powiedział Bucharin, podkreślając, że 9-ty kongres komunistyczny zgodził się na ustępstwo, przyznając związkom zawodowym zadania odbudowy gospodarczej. Rykow żądał utworzenia jednej niezwalczonej armji, złożonej z robotników i włościan, dla „frontu gospodarczego“. Radek w imieniu Rady Wykonaw. III-ej Międzynarodówki oświadczył, że konferencja przyśpieszy (?) rewolucję światową. Zjazd wysłał pozdrowienie proletarjatowi niemieckiemu i komunistycznej partji niemieckiej w związku ze zwycięstwem nad zamachem Kappa.

Niech żyje pokój!

Ważne dokumenty polityczne.

„Naród“ we wczorajszym N-rze podaje w języku oryginału i w przekładzie polskim kilka doniosłych dokumentów politycznych.

Trzy z nich zdradzają tajemnice polityki niemieckiej. Dwa pierwsze pouczają Min. Wojny, jak ma wyzyskać **pozwolenie Ententy zatrzymania Reichswehry w dawnej sile wobec rosnącego w Niemczech bolszewizmu.** Chodzi więc o to, aby prasa rozdymała to niebezpieczeństwo, a pod tym pozorem należy „niepostrzeżenie“ wzmacniać „Reichswehrę“ i powiększać zapasy amunicji celem przygotowania się do ewentualnej nowej wojny.

Trzeci dokument mówi, jak należy prowadzić agitację przeciwpolską na Śląsku, między innemi należy podkreślać sukcesy armji bolszewickiej (!) w wojnie z Polską i drukować zmyślone listy wracających z Polski podróżnych.

Pozostałe dwa kwiatki z tego bukietu mają już inną barwę — koalicyjną. W liście z 6-go marca r. b. p. Millerand, jako przewodniczący Konferencji pokojowej, zwraca się do Rządu polskiego z uwagami w sprawie „kresów“. Nota ta protestuje przeciwko zarządzaniu przez Polskę wyborów ciała przedstawicielskiego, któreby miało rozstrzygać o przyszłości ziem kresowych. Nota podkreśla, że tylko Ententa ma do tego prawo, że plebiscyt we wszelkiej formie na terenach spornych odbyć się może tylko po okupacji militarnej tych terenów przez Ententę i że granice wschodnie Polski mogą być wyznaczone tylko przez Ententę...

Ostatni wreszcie dokument — z 5 kwietnia r. b. — jest to protest Rządu angielskiego przeciwko „akcji zaczepnej polskiej przeciwko Litwie (?)“ i żądanie, żeby „napady polskie z tej strony ustały niezwłocznie“...

Dokumenty te nie stanowią żadnej dla nas niespodzianki: wskazywaliśmy ciągle na pretensje Ententy do samowładnego rozstrzygania o losach państw i narodów i do traktowania Polski, jako swego wassala. Dotychczasowe szaleństwa Ententy, jej polityka bezmyślna i nieudolna, zarazem intrygancka i chwiejna, są już należycie ocenione przez cały świat. Ale kierujący mężowie Ententy dalej brną w tem trzęsawisku.

Ententa nie miała i nie ma żadnego rozumnego planu w stosunku do Wschodu, — podtrzymując reakcję carskich generałów, szkodziła Rosji, — pomiatając sprawą wolności krajów „kresowych“, służyła reakcji i imperjalizmowi. A teraz zaleca urządzane przez siebie plebiscyty — jakgdyby dotychczasowe jej postępowanie dawało jakiekolwiek gwarancje...

Zwalczamy rozstrzyganie orężne spraw, które mogą być rozstrzygnięte w drodze rokowań pokojowych i rzetelnego postawienia sprawy stanowienia o sobie narodów. Nie tryumfów orężnych nam trzeba, lecz szybkiego pokoju, któryby istotnie oparty był na woli i prawach narodów. Ale też właśnie w imię tego musimy odtrącić samowładztwo Ententy, która chce nam narzucić granice, jako rezultat walki interesów i intryg w łonie wielkich mocarstw.

I jednem z nienajmniejszych niebezpieczeństw przedłużania się wojny jest to właśnie, że Ententa skorzysta z tego, aby robić pokój według swoich widoków...

Intrygi mafji endeckiej.

Przemyśl, 28 marca.

W lwowskiem „Słowie Polskiem“ z dn. 16 kwietnia r. b. pojawiła się notatka, denuncjująca tutejsze dowództwo obozu warownego, że jest... pod wpływem bolszewików.

Otóż należy publicznie wyświetlić, gdzie leży źródło tego ataku na dowództwo przemyskie.

W Przemyślu istnieje klika endecko-klerykalna, której drapieżność i chciwość nie zna żadnych granic. Dla zdobywania korzyści partyjnych nigdy w środkach nie przebiera, a w tym celu, między innemi, stara się opanować wojsko. Za czasów austrjackich przedwojennych, posiadała na swoje usługi dowództwo załogi przemyskiej. Biskup Pelczer w ścisłym sojuszu z kliczką i z wojskiem dążył do zniszczenia miejscowego ruchu socjalistycznego.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego z całą bezwzględną dropieżnością klika ta rzuciła się na opanowanie wojska. Z początku jej się to udało.

Na bezwzględny ścisły z nią sojusz poszedł brygadjer Minkiewicz. Piękny budynek kasyna oficerskiego z przepięknym ogrodem, salą teatralną i t. d. oddał jej za 10 k. na rok. W sali tej zaraz umieszczono na głównej ścianie wielki portret Hallera, malutki zaś, wielkości kartki korespondencyjnej portret Komendanta Piłsudskiego powieszono w przedpokoju.

Odbyto tam w przededniu zamachu na Rząd Moraczewskiego i na Belweder zebranie. Na zgromadzeniu tem jeden z przywódców kliki obwieścił, że „jutro zajdą w Warszawie wypadki, które serca nasze napełnią radością“.

Kliczka gorzej wychowanych indywiduów, przybierająca różne nazwy: „Związek polskich robotników“, „Związek robotników Południowej Polski“, a wreszcie N. Z. R., została odkomenderowaną do służby w wojskowym biurze wywiadowczym, którego kierownikiem był pseudoporucznik Stanecki. Donosy i denuncjacje na wybitniejszych Pepeesowców sypały się jak z worka.

Po Staneckim na arenę jako szermierz tej kliki wystąpił następnie por. Duch, jako dowódzca placu.

Na wołowej skórze nie spisaćby sprawek owego Ducha. Niczem nieuzasadnione aresztowania, zagadkowa i niejasna sprawa z meblami gen. Schwalba, jakaś sprawa cukrowa, spowodowały, że owego Ducha było wreszcie wszystkim dość i wyprowadzono go z Przemyśla.

Za panowania owego Ducha przeprowadzono rewizję u p. dr. Pelaczkówny, archiwiarjuszki miejskiej w poszukiwaniu dokumentów... P. O. W.

Wskutek jego denuncjacji aresztowano por. R. Burdę za to, że miał przemawiać na jakimś wiecu w sprawie Śląska, gdy tymczasem nawet takiego wiecu nie było. Na ppor. S. uczynił doniesienie z palca wyssane z osobistej animozji wynikające, że tenże jest szpiegiem ukraińskim i że mieszka z prostytutką, choć ppor. S. jest synem znanego w mieście poważanej, patrjotycznej rodziny i ożeniony z córką także powszechnie szanowanej w mieście rodziny.

Por. Burda, popularny w mieście założyciel i dowódzca miejscowego Strzelca, komendant okr. P. O. W. i jeden z pierwszych obrońców Przemyśla, był ścigany przez dłuższy czas jako... „bolszewik“ i dopiero gen. Zieliński osobnym rozkazem musiał go rehabilitować, wyrażając mu uznanie z tytułu jego pożytecznej służby i walki o Przemyśl.

Życie kulturalne i umysłowe oficerów rozbito celowo, aby tem łatwiej reakcja mogła grasować. Gdy jeden z oficerów zgłosił dla korpusu oficerskiego odczyt: „Z dziejów najnowszych walk o niepodległość“, to przeprowadzono wśród oficerów cichą agitację za bojkotem owego odczytu, ponieważ prelegent chciał w odczycie mówić o czynach Piłsudskiego.

Opanowano władze wojskowe do tego stopnia, że te pod wpływem kliki endeckiej wystąpiły przeciwko publicznej instytucji pow. Kasie chorych dlatego, że ta jest w rękach socjalistów. Wymeldowano więc z tej kasy wszystkich robotników, zajętych w warsztatach i instytucjach wojskowych, a zameldowano ich wbrew ich woli w tak zw. Zarejestrowanej zapomogowej Kasie, do której pracodawcom wogóle meldować robotników bez ich wyraźnej woli niewolno. Dopiero energiczny protest przeciw temu bezprawiu samych robotników spowodował, że w większości wypadków władze wojskowe się cofnęły.

W korpusie oficerskim klika zaczęła prowadzić działalność spiskową. Mafja endecka — na wypadek powodzenia zamachów — i przy pierwszej i przy drugiej próbie, miała już gotową listę tych, których zaaresztuje i ewentualnie rozstrzela.

Otóż przeciwko tej prawicowo - bolszewickiej robocie zaczął się zwolna rodzić opór w korpusie oficerskim. Zwołane zebranie oficerskie zdemaskowało kilku agitatorów owej kliki w czasie debaty nad odebraniem jej budynku kasyna celem założenia tam Towarzystwa Wiedzy wojskowej. Jednogłośną prawie uchwałą korp. ofic. budynek klice odebrano, za co ona wzamian chciała swemi wpływami rozbić wojskową uroczystość, tam się odbywającą w dniu 19 marca ku czci komendanta Piłsudskiego.

Zwolna korpus oficerski począł się otrząsać z tych wpływów. Kiedy jeszcze na dobitkę klika urządziła za pośrednictwem swej studenckiej bojówki ordynarną awanturę w czasie rozdawania odznak pamiątkowych obrońcom Przemyśla, demonstrację skierowaną przeciw wszystkim obdarzonym dlatego, że członkowie owej bojówki jej nie otrzymali, wtedy już w szeregach korpusu oficerskiego nastąpiło zupełne zorjentowanie się, że mamy tu doczynienia z zorganizowaną mafją polityczną.

Korpus oficerski, oczyszczony z wpływów tej mafji, staje się przedmiotem jej napaści. Stąd więc owe artykuły w „Słowie Polskiem“ o „bolszewickich wpływach“ w Dow. Obozu war. Jeśli jeszcze dodamy, że jeden z macherów tej kliki głośno wykrzykiwał że z „obecnego Dowództwo Obozu war. nie zostanie kamień na kamieniu“, to źródła i cele tej naganki na Dowództwo wojsk. Przemyśla staną się zupełnie jasne.

Chlaśnięcia.

O, jerum, jerum!... Jakichżeśmy to czasów dożyli!...

...Ach, w głaz tężeje z bólu, jak Nijobe,
Ende wraz z dziećmi, „frajerze“, swojemi...
Płacze, zawodzi „Kurjero“ — Jeremi,
Ach, w „narodową“ się grąży żałobę!...

Jak nad rzekami Babylonu córy
Syońskie, płacze z obwiązaną głową
Wszystko, co czuje, bracie, „narodowo“,
W tej dobie smętnej, żałosnej, ponurej!...

...Ach, bo z polskiego (o, sromoto!) sklepu,
Niby z jakiegoś „Leninów wertepu“,
„Na pysk“ wyleli, śród deszczu, jak chamy,
Na „świętą walkę“ **) kwestujące damy!...

Czy nie śnię czasem?... Czy mnie oczy mylą,
Czy o tem „stoi“, jak byk, dziś w „Kurjerze“?..
Nie, to nieprawda, „frajerze“!... Nie wierzę! —
Co będzie z Polską?... Ciężar tysiąc kilo

Od tej nowiny na pierś mi się zwalił!...
Warszawo, jeszcze wstyd ciebie nie spalił?...
O, zgrozo, hańbo! — biadam, jak Wirgili!...
Ach, jakichżeśmy to czasów dożyli!...

...Właśnie gdym kończył ten mój „tren - chlaśnięcie“,
Wpadła ma brzana, wściekła nad pojęcie!...
Jak burza, miota się to tu, to tam!...
I ona była, ach, jedną z tych dam!...

Wacław Wolsł

**) Z „bolszewizmem“.

KOMUNIKAT ZARZ. GŁ. ZW. ZAW. ROB. ROLN. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Niniejszym komunikujemy Wam, że na posiedzeniu Komisji Polubownej dn. 7 maja 20 r. w Warszawie, zwołanej dla ostatecznego ustalenia wysokości wynagrodzenia pracowników dniówkowych, przedstawiciele ziemian, wbrew poczynionym uprzednio zobowiązaniom w sposób lekceważący i obraźliwy dla organizacji robotniczej stwierdzali, że wspomniane kategorje robotników już się pogodziły, wobec czego ugoda dla nich jest już niepotrzebna.

Wskutek jednak kategorycznego oświadczenia tow. Kwapińskiego, że ugoda taka musi być zawarta, gdyż robotnicy dłużej oczekiwać spokojnie wyników Komisji nie będą, przedstawiciele ziemian oznajmili, że ostateczną odpowiedź dadzą w środę, dn. 12 maja 1920 r.

Wobec tego, polecamy oddziałom zwołać zjazdy wszystkich robotników, dla których ugoda jeszcze zawartą nie została, na niedzielę, dn. 16 maja r. b., na których przedstawcie rozporządzenia Sekr. Centr. do wykonania.

Dyrektywy nadeślemy Wam bezpośrednio po odpowiedzi, jaką otrzymamy od Zw. Ziemian w dn. 12 maja.

Przewodniczący **Kwapiński.**
Sekretarz **Nowicki.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

3)

STEFAN GRABIŃSKI.

Zemsta Żywiołaków.

(Legenda strażacka).

(Z „Księgi Ognia“).

Kto inny na jego miejscu wyzyskiwałby swe niezwykłe zdolności w celach zarobkowych, jako wędrowny cudotwórca lub szarlatan — p. Antoniemu wystarczały hołd i uwielbienie ludu. Co najwyżej czasem w gronie towarzyszy zawodu lub dobrych znajomych pozwalał sobie na bezinteresowne „eksperymenty“, wprawiające w podziw widzów. Oto trzymał przez kwadrans i dłużej w gołej dłoni duże kawały żarzącego się węgla, bez oznak jakiegokolwiek bólu; gdy po czasie odrzucił żar z powrotem w ognisko, ręka jego nie zdradzała śladów poparzenia.

Niemniejsze zdumienie wywoływał sztuką przenoszenia ogniotrwałości na innych. Wystarczyło mu tylko przez chwilę potrzymać w dłoniach czyjąś rękę, by uczynić przez jakiś czas jej właściciela nieczułym na ogień. Kilku miejscowych lekarzy zajęło się nim nader gorliwie, proponując parę „seansów“ za wysokiem wynagrodzeniem. Wtedy Czarnocki odrzucił ofertę z oburzeniem i przez dłuższy czas zaprzestał swych poufnych „doświadczeń“.

Opowiadano też o nim i inne, bardziej zdumiewające rzeczy. Paru strażaków, którzy służyli pod nim od szeregu lat, przysięgało na wszystkie świętości, że Ogniotrwały umie w czasie pożaru dwoić się i troić; wśród szalejącego morza płomieni dostrzegali go równocześnie w kilku najsilniej zagrożonych miejscach. Krzysztof Słucz, chorąży straży zapewniał uroczyście, że pod koniec jednego z pożarów widział, jak w głębi ocalonego wykuszu willi trzy postacie p. Antoniego, podobne do siebie, jak bliźnięta, zlały się w jedną, która zeszła spokojnie po drabinie na dół.

Ile w tych gawędach było prawdy, a ile fantastycznej przesady — nie wiadomo. To pewna, że Czarnocki był człowiekiem niezwykłym i jakby stworzonym do walki ze zgubnym żywiołem.

To też naczelnik, świadomy swej siły, zmagał się z nim coraz zajadlej, doskonaląc z rokiem każdym środki obrony, wzmacniając odporność.

Walka ta stała się w końcu treścią jego życia, nie było dnia, by nie przemyśliwał nad coraz to skuteczniejszemi sposobami pożarnej profylaksy. I dziś, w to skromne popołudnie lipcowe przeglądał ostatnie notatki i porządkował materjał, zebrany do zamierzonego dzieła o pożarach i środkach ochronnych. Miała to być praca obszerna w dwóch grubych tomach, które streszczały wyniki jego długoletnich badań.

I teraz paląc wonne swe kuba kształtował w myśli zarysy książki i układał następstwo rozdziałów...

Skończył cygaro, przytłumił niedogarek w popielnicy i uśmiechnięty powstał z otomany.

— No — nieźle! — szepnął zadowolony z rezultatu rozmyślań. — Wszystko w porządku.

I przebrawszy się, poszedł do ulubionej kawiarni na partję szachów...

— — — — — — — — —

Upłynęło lat parę. Działalność Antoniego Czarnockiego nabrała szerzy i mocy. Mówiono o nim powszechnie nietylko w Rakszawie. Sława Ogniotrwałego zataczała coraz szersze kręgi. Ludzie przyjeżdżali z odległych stron, by go zobaczyć i podziwiać. Książka jego o pożarach była jedną z najpoczytniejszych i to nietylko wśród pożarników, gdyż w krótkim czasie doczekała się paru wydań.

Lecz zarysowały się i cienie. Naczelnik straży, biorąc niezmordowanie osobisty udział w akcji pożarnej, uległ w tym czasie kilkakrotnie wypadkowi.

Podczas ogromnego pożaru składów drzewnych na Witelówce obsunęła się niespodzianie płonąca belka, raniąc go dość ciężko w prawą łopatkę; w dwóch innych ogniowych „potrzebach“ poniósł obrażenia w nogę i ramię wskutek zawalenia się sufitu, ostatnio, w ubiegły adwent omal nie stracił prawej ręki; ciężki, żelazny trawers spadając ze stropu, otarł się oń jednym końcem; parę milimetrów bliżej — a byłby zgruchotał mu kość doszczętnie.

Dzielny człowiek zachowywał się wobec tych wypadków z podziwu godnym spokojem.

— Ogniem nic wskórać nie mogą, więc strącają belki — mówił, uśmiechając się lekceważąco.

Lecz strażacy odtąd bacznie pilnowali jego ruchów, nie pozwalając mu zapuszczać się zbyt daleko w ogień, zwłaszcza w miejsca grożące ruiną. Mimo to wypadki zaczęły się powtarzać z dziwną uporczywością i to w sytuacjach, kiedy się najmniej można ich było spodziewać. Obecność naczelnika zdawała się znęcać ducha destrukcji: najniespodziewaniej spadały w jego pobliżu zaledwie napoczęte przez ogień tramy, waliły się nieobjęte jeszcze pożogą powały, sypał się gruz o rozmiarach pocisków armatnich; niekiedy padały niewiadomo skąd w miejsce, gdzie stał Czarnocki, jakieś wielkie, ciężkie kamienie.

P. Antoni uśmiechał się tylko lekko pod wąsem i dalej palił spokojnie cygara. Lecz pompierzy, patrząc z podełba usuwali się ostrożnie w inną stronę. Zaczynało być niebezpiecznie w jego sąsiedztwie.

Były i inne objawy, o których nikt nie wiedział, gdyż terenem ich było własne mieszkanie naczelnika.

(D. c. n.).

Święto 1 Maja.

Na Górnym Śląsku.

Obchód 1-szego maja wypadł w tym roku uroczyście. Pod sztandarem P. P. S. zgromadziła się olbrzymia część świadomego proletarjatu Górnego Śląska.

Rozwinięte czerwone sztandary i tłumy ludu wykazały dobitnie całemu światu, że socjalizm polski na Śląsku Górnym rozwija się i potężnieje.

W Katowicach pochód pepesowski skupił zgórą 30000 robotników. Tłum nie mógł pomieścić się na rynku. W Królewskiej Hucie pochód przewyższał również 30000 ludzi, ku zdumieniu hakatystów niemieckich. W Zabrzu liczba zgromadzonych dosięgła 20 tysięcy. Pokaźne pochody odbyły się w Mikołowie, Rybniku i Czerwionce, gdzie młode nasze filje spisały się zadowalniająco.

Częstochowa.

(Korespondencja własna).

Święto Pierwszego Maja w Częstochowie wypadło nadzwyczaj okazale. Koło godziny 10-ej rano przed lokalem O. K. R. zaczęły się zbierać dzielnice, przybyły klasowe związki zawodowe, związek kolejarzy i niedługo całe morze głów zalało szeroką ulicę. Gdy wszyscy wreszcie zebrali się, tow. Kaźmierczak w imieniu O. K. R. powitał zebranych, wyjaśniając cel i znaczenie święta 1-go maja, a tow. Brzozowski w dłuższem przemówieniu wyjaśnił słuchaczom zadania P. P. S., omówił niszczącą kraj wojnę, szalejące paskarstwo i wzywał proletarjat do walki z burżuazją, czyhającą na zdobycze klasy robotniczej. Po przemówieniu tow. Janimkiewicza, uformował się pochód, który z przed lokalu O. K. R. przeciągnął przez ulice miasta, wywołując zdumienie zerkających z bram domów i z poza firanek reaków. Poważnie, uroczyście posuwał się prawie 15000-tysięczny pochód, a trzy orkiestry, krwawa czerwień sztandarów i bojowe pieśni krzepiły i utrwalały przekonanie, że P. P. S. rośnie i powiększa swe szeregi. Porządek w pochodzie był wzorowy, niczem niezakłócony. Następnie pochód powrócił pod O. K. R., tu po przemówieniu tow. Brzozowskiego uchwalono rezolucję, domagającą się przystąpienia do jawnych rokowań pokojowych na podstawie prawa narodów do samodzielnego stanowienia o swych losach i rozwiązaniu obecnego Sejmu. Resolucja podkreśla, że proletarjat polski niezłomnie będzie walczył o Rząd Socjalistyczny, o Zjednoczoną Polską Republikę Socjalistyczną — zjednoczoną z oddzielonymi wciąż jeszcze dzielnicami robotniczemi: Śląskiem Górnym i Cieszyńskim. Rezolucja protestuje przeciwko zamachom na wolność strajków, zebrań, druku; protestuje przeciwko zamachom na prawo wyborcze.

Po uchwaleniu rezolucji pochód został rozwiązany. Komuniści urządzili także pochód, liczący ze 800 osób i chcąc widocznie przypodobać się burżujom, krzyczeli: „Niech żyje wojna!“, „precz z P. P. S.!“ Partje żydowskie pochody urządziły oddzielnie.

Z Ostrowca.

(Korespondencja własna).

Proletarjat m. Ostrowca i okolicy święcił dzień 1-szy Maja uroczyście. Wszystkie fabryki i zakłady były nieczynne. Na ulicach sprzedawano znaczek na „Bibljotekę Robotniczą“. Oprócz centralnych odezw i plakatów, rozlepiono i rozkolportowano odezwy i plakaty miejscowego „Komitetu Obchodu 1 Maja“, założonego przez P. P. S. i składającego się z członków P. P. S., sympatyków oraz przedstawicieli Rady Związków Zawodowych, Klubu Robotniczego i innych. W godzinach południowych przybyły na plac zbiórki organizacje z Ćmielowa, Bodzechowa, Ostrowca i Częstocic, poczem olbrzymi — jak na miejscowe stosunki — pochód, liczący parę tysięcy osób, udał się Aleją 3 Maja na rynek, gdzie odbył się wiec. Przemawiali tow. tow. Fedorowski, poseł Pączek i Sienek. Po przemówieniach, demonstranci udali się przez Rynek, ul. Apteczną i 3 Maja przed lokal Sekretarjatu P. P. S., gdzie pochód rozwiązano. W pochodzie niesiono 4 sztandary P. P. S., 2 sztandary związkowe i 7 transparentów z napisami: „Precz z wojną“, „Niech żyje pokój“, „Wolności, chleba i pracy“, „Fabryk i ziemi“, „Precz z rządem reakcyjnym“, „Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu“, oraz 1 transparent inwalidów wojennych. Wieczorem odbył się w „Klubie Robotniczym“ wieczorek. Cały obchód miał charakter wybitnie pepeesowski, Bundowcy próbowali zakłócić uroczystość majową, lecz dostali energiczną odprawę od tow. posła Pączka. Obchód majowy wykazał, że jak dawniej, na masy robotnicze Ostrowca i okolicy ma wpływ tylko P. P. S. Innych organizacji — ani śladu.

Uchwała Rady gminnej w Częstocicach w sprawie święta 1 Maja

Na posiedzeniu Rady Gminnej gminy Częstocice, pow. Opatowskiego, odbytem w dn. 29 kwietnia 1920 r. radni pepesowcy postawili wniosek nagły w sprawie uznania święta 1 maja za obowiązujące. Rada gminna, 6 głosami przy 3 wstrzymujących się od głosowania, wniosek uchwaliła i poleciła urzędowi gminnemu przesłanie odpisów tego postanowienia do szkół, zakładów przemysłowych i handlowych, oraz folwarków, „celem — brzmi uchwała — świętowania 1 Maja“. Urzędnikom gminnym Rada poleciła wstrzymać się w dniu 1 Maja od pracy.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Imponujący wygląd przybrał Żyrardów w dniu 1 maja. Zakłady żyrardowskie były nieczynne, sklepy w przeważnej swej liczbie zamknięte. Dom ludowy, jako miejsce zbiórki, już od samego rana przyciągnął kilkutysięczną rzeszę robotniczą, gotującą się do wspaniałego pochodu, który o godz. 11, przy dźwiękach orkiestry, wyruszył z Domu Ludowego. Na przedzie pochodu kroczyła banderja konna. Pochód, liczący koło 8 tysięcy, przemaszerował głównemi ulicami miasta, grając i śpiewając pieśni rewolucyjne. Na rynku przemówił do zebranych tow tow. Maciejewski i Dobrowolski. Po przemówieniach, pochód rozwiązano. Dodać należy, że w olbrzymiej tej manifestacji brały udział najbliższe okolice Żyrardowa, jak Mszczonów i Wiskitki.

Krosno.

Już od wczesnego rana z okolicznych kopalń, rafinerji i fabryk napływały do miasta kadry robotnicze z czerwonemi sztandarami, muzyką i śpiewem pieśni rewolucyjnych. Przybyli także robotnicy z Iwonicza, Węglówki i innych miejscowości. O godzinie 11 zapełniło się po brzegi boisko Sokoła. Tow. poseł Misiołek omówił znaczenie święta robotniczego, żądanie zawarcia pokoju i reform społecznych, poczem przedstawił rezolucję, którą zgromadzeni jednomyślnie uchwalili.

W demonstracjach brali udział pracownicy biurowi z rafinerji kopalń i fabryk i inteligencja z Krosna. Obliczają, że w demonstracji brało udział do 6000 osób.

Nowy Sącz.

W dniu pierwszym Maja kilkutysięczna rzesza robotnicza ustawiła się na rynku. Przewodniczył tow. Bielat, sekretarzował tow. Zawiła. W dłuższem, pięknem przemówieniu przedstawił poseł tow. dr. Marek znaczenie i wartość pracy, solidarność robotniczą wszystkich wolnych narodów, która usunie wojny w przyszłości, wysiłki robotnika dla odbudowania ojczyzny, jego wielką ofiarność i cierpliwość, podtrzymywaną wiarą, że przyjść musi chwila, że rządy uchwyci w swoje ręce lud pracujący. Po odśpiewaniu pieśni robotniczej, pochód wyruszył do Domu Robotniczego, gdzie się rozwiązał.

Komuniści a Zjazd Kooperatyw Robotniczych.

Zasadniczy swój stosunek do kooperacji robotniczej i taktyczne wskazówki, dotyczące zachowania się komunistów na pierwszym zjeździe Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych sformułowała Komunistyczna Partja w dwu świeżo wydanych broszurach p. t. „Zadania Kooperacji Robotniczej“ i „Zadania kooperatyw w chwili obecnej“.

Jasno, bez osłonek postawiono tu sprawę: — Kooperatywy winny być podporządkowane partji komunistycznej. Kooperatywy za zadanie swe i cel pracy muszą uznać hasło Rządu Rad Del. Rob.

Takie traktowanie ośrodków ruchu robotniczego przez K. P. R. P. nie jest dla nas nowością. Umiemy już doskonale odcyfrowywać komunistyczne frazesy o „Dyktaturze proletarjatu“ — oznaczające wprost — dyktaturę komunistów nad proletarjatem, lecz tak jasnego i bezczelnego sformułowania tego stanowiska jeszcze nie spotykaliśmy. A przecie dotyczy to nie jakiejś organizacji, żyjącej z dnia na dzień, która rozbita, rozpada się i śladu po niej nie zostaje — ten aparat, który wczoraj broszurami swemi, a dziś bezpośrednim atakiem delegatów zjazdowych, chce Komunistyczna Partja zniszczyć, to wielki organizm skomplikowany i czuły, wymagający ścisłego kierownictwa, i spełniający poważną rolę gospodarczą. Cóż to jednak znaczy dla wyznawców swej dyktatury?!

Kooperatywa?! — To „przeżytek burżuazyjny“, to „szkodliwe złudzenie utopistów“, to aparat, który musiał podczas wojny „czynnie wspierać rządy imperjalistyczne“. Dlaczego? Aprowidowały ludność robotniczą, pomagały jej przetrzymać srogi czas wojny.

Z taką samą logiką możnaby powiedzieć co prawda, że wspomagali rządy imperjalistyczne wszyscy robotnicy, bo żywili się i nie mieli ochoty umierać z głodu. Lecz co tam logika!

Zdaniem komunistów kooperatywy dziś zamierają, uzależniają się od kapitalistów. Czyż więc należy budować kooperatywy robotnicze, należy rozwijać je i wzmacniać? Po co? Naturalny z tego wniosek wyżej już przytoczony: zadaniem kooperatyw robotniczych jest brać „czynny udział w budowie ustroju socjalistycznego“, jak mówi jedna broszura, a co druga ściśle wyjaśnia: „stać pod hasłami walki o Rząd Rad Del. Rob.“.

A więc kooperatywa ma się stać organizacją agitacyjną i... nic więcej nie wyczytaliśmy w obu broszurach, prócz proroctwa, że są one skazane na śmierć i zniszczenie.

Tak więc dla komunistów nie istnieje gospodarcza i wychowawcza rola kooperacji robotniczej. Zezem spoglądając na zachód i powołując się nań — ciągle widzą przed swemi oczyma ideał życia robotniczego na wschodzie. Tam Rząd sowiecki „upaństwowił“ kooperatywy. Jakie proste rozwiązanie dzisiejszych kłopotów finansowych! Czy potrzebne więc te różne troski i zabiegi o utrzymanie wielkiego, wymagającego masy pracy aparatu? Wystarczy stanąć pod hasłem...

Ta negacja twórczej roli kooperacji robotniczej gdyby choć przez chwilę zapanowała w umysłach uczestników zjazdu dzisiaj rozpoczynającego swe obrady, mogłaby spowodować rozbicie i zniszczenie tak świetnie rozwijającej się instytucji robotniczej. Ale będzie obradował nie wiec przygodnie zebranych ludzi, lecz zjazd działaczy praktycznych, którzy nie ulegną demagogji i frazesowi.

Mało jest jednak nie uledz, trzeba zdobyć się na odparcie ataków, trzeba unieruchomić przeciwnika, który działa na zgubę organizacji, trzeba przedewszystkiem niedopuścić do tego, by aparat robotniczego ruchu spółdzielczego, dostał się do rąk ludzi, którzy chcą go wyzyskać jako narzędzie swej partyjnej agitacji.

Wielka rola przypada tu frakcji P. P. S. na zjeździe kooperatyw. Nasza myśl, nasza idea nie potrzebują tu nosić jakiegoś specjalnie partyjnego piętna, gdyż zlewają się one z ideą robotniczej spółdzielczości wogóle Dla nas rozwój bezpartyjnej klasowej spółdzielczości robotniczej, jest rozwojem form organizacyjnych i siły gospodarczej proletarjatu, a przez to samo jest już zwycięstwem naszej partji.

Najciekawszym momentem tych broszur jest zajadła napaść komunistów na bezpartyjnych kooperatystów. Zajadłość ta równa się tej furji, z jaką atakują P. P. S. Dlaczego? Bo kooperatyści stwarzają organizację zwartą i silną proletarjatu, a komuniści, gdy kiedyś będą chcieli zaprowadzić swą dyktaturę nad proletarjatem, będą mieli w organizacji tej twardy orzech do zgryzienia.

Napaści i wysiłki, zmierzające do poderwania i zniszczenia robotniczego ruchu spółdzielczego nie udadzą się jednak komunistom. Zjazd wzmocni i rozwinie tę ważną formę ruchu robotniczego.

Cz. P.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 145.

Posiedzenie wczorajsze było niespokojne. Jeszcze przed porządkiem dziennym poseł Gdyk zdradzał niepokój protestując przeciwko rewizji w mieszkaniu posła Zyskowskiego w Grajewie. Oburzenie słuszne, ale dlaczego, pojawiło się dopiero wówczas, kiedy nieszczęście spotkało jednego z przyjaciół Gdyka?

Niepokój wzbudzał ks. Lutosławski mową swą opozycyjną, tym razem skierowaną pod adresem ministra handlu i przemysłu, a pośrednio samego ministra Grabskiego; najbardziej jednak zaszumiało na sali, gdy doszło do dyskusji konstytucyjnej w związku z nagłym wnioskiem gr. „Wyzwolenia“. Nie można twierdzić, aby wnioskodawcy w szczęśliwej wybrali się chwili ze swym wnioskiem, albowiem prace kom. konstytucyjnej istotnie dobiegają końca, a gwałtowne przynaglanie prac komisji wówczas, gdy wielkich trzeba wysiłków i natężonej pracy, aby projekt konstytucji oczyścić od wszystkich reakcyjnych naleciałości, nie wyszłoby bynajmniej na korzyść przyszłej konstytucji. Zresztą, dlaczegoż to gr. „Wyzwolenia“ nie głosowała swego czasu za wnioskiem tow. Perla, żądającym ustalenia podstawowych zasad konstytucyjnych, przez co zapobiegłoby się panującej obecnie samowoli bezkonstytucyjnej?

Frakcja nasza, popierając zasadniczo żądanie gr. „Wyzwolenia“ co do przyspieszenia prac nad konstytucją, nie wtórowała jednak spóźnionemu zapałowi i sztucznemu nieco tupetowi i podnieceniu, z jakiem gr. „Wyzwolenia“ potraktowała całą sprawę.

Wczoraj załatwiono wreszcie ustawę o serwitutach, która przeszła w redakcji większości komisji rolnej, t. zn. po myśli ludowców.

* * *

Początek posiedzenia o godz. 4 min. 25.

O nietykalność poselską.

Przed porządkiem dziennym pos. Gdyk protestuje przeciwko rewizji w mieszkaniu pos. Zyskowskiego.

Marszałek oświadcza, że sprawę przekaże p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Zwolnienie pożyczki długoterminowej od daniny majątkowej.

Ks. Lutosławski chętnie jest za tem, aby popierać pożyczkę państwową, ale zwalcza politykę rządu, traktującego obywateli podatkowych, jak sędzia śledczy. Mówca krytykuje słusznie stosunek Rządu do przemysłu papierniczego w kraju i sprzedaż jedynej fabryki cellulozy w Włocławku Francuzom. Wytyka biurokratyzm urzędów naszych, przypisując wadę tę wyłącznie wpływom austrjackim.

Wiceminister Skarbu Rybarski wylicza udogodnienia, z jakich korzystać będzie pożyczka państwowa, a więc wolna będzie od podatków wszelkich, przewidzianych dla kapitałów, majątków i dochodów.

Ustawę odesłano do komisji.

Bez dyskusji odesłano do kom. administr. projekt ustawy o upoważnieniu Ministra Przemysłu i Handlu do wydawania zarządzeń w zakresie nadzoru nad przemysłem złotniczym i handlem wyrobami złotniczemi, oraz organizacji urzędów probierczych na obszarach b. zaborów austrjackiego i rosyjskiego.

Sprawa serwitutów.

Po przemówieniu refer. pos. Kowalczuka, który wystąpił za utrzymaniem ustawy w redakcji większości komisji, przystąpiono do głosowania, w którego wyniku przyjęto ustawę w 3-ch czytaniach w brzmieniu komisji z poprawkami do niektórych punktów.

Sprawa śpiesznego uchwalenia konstytucji.

Tow. Marek przypomina, że wniosek kl. „Wyzwolenia“ składał się z dwóch części: pierwsza, domagająca się uchwalenia konstytucji przed ferjami letniemi, ma charakter deklaracyjny; druga ma charakter nagany i dąży do wywarcia nacisku na komisję konstytucyjną, aby przystąpiła do ostatecznego zredagowania trzech pierwszych rozdziałów i przedłożyła je Sejmowi w ciągu tygodnia; dalej wniosek oznacza dnie, w których posiedzenia komisji konstytucyjnej miałyby się odbywać, i żąda, by przynajmniej dwa posiedzenia plenarne w tygodniu były poświęcone konstytucji. Mówca zaznacza, że komisja regulaminowa pracuje wprawdzie teraz nad regulaminem stałym obrad Sejmu, lecz i obowiązana jest narazie tylko do pilnowania przepisów regulaminu tymczasowego i jednogłośnie uznała, że nie czuje się kompetentną do rozpatrywania wniosku klubu „Wyzwolenia“. O ile chodzi o jego pierwszą część, to komisja regulaminowa nie może się wdawać w meritum rzeczy i uprzedzać uchwały Sejmu, bo mogłaby się nawet narazić na zdezawuowanie przez plenum Sejmu Co do części drugiej wniosku, to komisja regulaminowa nie może się stawać rodzajem forum sądowego nad drugą komisją. Sprawa dana nie nadaje się także do wspólnych narad obu komisji. Kom. postanowiła przeto uznać się za niewłaściwą do załatwienia wniosku,

Marszałek oświadcza, że szło o to, aby wobec zarzutów, robionych komisji konstytucyjnej, ktoś trzeci, bezstronny, przedstawił faktyczny stan dotychczasowych prac. (Wrzawa). Ponieważ komisja regulaminowa nie chciała się tego podjąć, uprosiłem przewodniczącego komisji konstytucyjnej, aby przedstawił historycznie przebieg jej prac.

Pos. Woźnicki prosi, żeby według regulaminu udzielono głosu wnioskodawcy.

Marszałek przyrzeka, że da głos klubowi Wyzwolenia natychmiast po przemówieniu pos. Rataja.

Pos. Rataj (przewodniczący kom. konstyt.) podaje historję prac komisji konstytucyjnej.

Do 3 maja 1919 komisja konstytucyjna nie miała zupełnie podkładu do pracy. Dnia 3 maja Rząd wniósł projekt deklaracji konstytucyjnej. Sejm zaś podczas pierwszego czytania wyraził zdanie, że komisja konstytucyjna powinna opracować nie deklarację, lecz ustawę konstytucyjną. Nie było jednak rządowego projektu ustawy, lecz projekt deklaracji. Natomiast były różne projekty ustawy, które wyszły od klubów i poszczególnych posłów, ale to powiększało jeszcze trudności. Właściwa praca rozpoczęła się dopiero po 3-m listopada, kiedy Rząd wniósł ustawę, ale i to niezupełnie, albowiem 21 stycznia Rząd wprowadził poprawki do własnego projektu.

Mówca broni kom. przed zarzutami, wskazując na trudności, z jakiemi walczyć jej wypada, jak brak większości o zdecydowanym programie, udział członków kom. w innych jeszcze komisjach i t. p.

Pos. Rudziński („Wyzwolenie“) z dużym temperamentem broni wystąpienia klubu swego. Twierdzi, że nie chodzi tu o demonstrację, lecz o sprawę doniosłej wagi: o rychłe uchwalenie konstytucji, której Sejm, specjalnie w tym celu wybrany, po 15-tu miesiącach jeszcze nie uchwalił. Sejm pogrążył się w mrówczej pracy nad różnemi wnioskami i ustawami, które życie mu narzucało, ale nie widzieliśmy tej planowości w Sejmie, którąby zapanowała nad chaotycznym biegiem wypadków. Prawie wszystkie ustawy, przez nas uchwalone, mają

piętno dorywczości i tymczasowości (wrzawa). Ustawy są nieraz z sobą sprzeczne. Ta tymczasowość cechuje także całe nasze życie państwowe i społeczne. Zachodzi konieczność komentowania ustaw, ale i tu niema tego probierza, jakim powinny być prawa kardynalne. Wszystko jest chwiejne. Izba uchwala ustawy, a instrukcje wykonawcze zmieniają je zupełnie. Cała praca twórcza jest zahamowana. Obywatel Rzeczypospolitej nie wie, czy jego prawa obywatelskie mają należytą gwarancję, nie wie czy jego czyn będzie oceniany z punktu widzenia ustaw carskich, czy kajzera Wilhelma, czy kajzera Karola.

Prawica przerywa mówcy przy każdem niemal zdaniu.

Mówca kończy odczytaniem wniosku, o którego przyjęcie prosi:

1) Ustawa konstytucyjna winna być uchwalona w okresie trwania obecnej sesji sejmowej przed ferjami letniemi; 2) wzywa się Komisję konstytucyjną, aby przed zachowaniem odpowiedniego trybu pracy przeprowadziła jaknajszybciej wykończenie tekstu Ustawy konstytucyjnej i wniosła go na Sejm nie później, niż w połowie czerwca r. b.

Pos. Głąbiński (N.-D.) przemawia przeciw wnioskowi, nie z przyczyn zasadniczych, ale dlatego, że uważa go za zbyteczny. Mówca wyjaśnia przyczyny opóźnienia prac konstytucyjnych, zapatrując się na nie inaczej, aniżeli wnioskodawca.

Po przemówieniu pos. **Falkowskiego** zabiera głos

tow. Daszyński: Bez względu na to, czy słuszność mają ci, którzy chcą obwiniać Rząd, czy ci, którzy z tej sprawy robią piłkę, rzucaną między stronnictwami, szerokie masy uczuły się zaniepokojonemi stanem sprawy konstytucyjnej. Jeżeli tej sprawy chce się używać, by robić na niej jakieś interesy polityczne, społeczne lub partyjne, by wywoływać burzę w tym Sejmie, to zajścia te są właśnie najpotężniejszym argumentem, żeby raz wreszcie Sejm uchwalił konstytucję i dlatego ci, którzy ten obowiązek przypomnieli Sejmowi w tak drastyczny sposób, nie zasługują wcale na to oburzenie, jakie ich tu spotkało. Tu nie chodzi o takie szkolarskie pytania, jak to, kto miał na komisji referaty, kto świeci nieobecnością i czy komisja mogła pracować także bez projektu rządowego. Chodzi o to, żeby czas pozostały do ferji letnich został dobrze użyty. Dziś rano w komisji przedstawiliśmy sobie przebieg dalszy tak, że do połowy czerwca — w tym punkcie była zgoda — może komisja wygotować cały referat. Sejm potem będzie musiał znaleźć czas do debaty w plenum. Jedni sądzą, że na uchwalenie konstytucji wystarczy potem 6—8 tygodni, drudzy, że to jest niemożliwe. W każdym razie Sejm musi spobować, czy spełni swoje główne zadanie. Jeżeli w ciągu obrad okaże się niemożliwość ukończenia sprawy przed ferjami, to Sejm będzie musiał sam za siebie odpowiadać przed społeczeństwem. Sejm, przyjmując sprawozdanie komisji konstytucyjnej teraz do wiadomości, zaznaczy chęć i możność pracy w komisji. Mówca apeluje do Marszałka, żeby urządzał plenarne posiedzenia Sejmu w tych tygodniach w ten sposób, żeby posłom umożliwić pracę w komisji konstytucyjnej i żeby w tym najgorętszym czasie nie zajmowano się sprawami drobiazgowemi.

Przemawiają jeszcze pos. **Rataj i Poniatowski**, poczem przystąpiono do głosowania nad wnioskiem pos. **Falkowskiego**, że Izba przyjmuje do wiadomości sprawozdanie posła Rataja o postępie prac w komisji konstytucyjnej, a nad wnioskiem posła Rudzińskiego przechodzi do porządku dziennego. Wniosek ten na życzenie tow. Daszyńskiego rozdzielono na dwie części. Izba odrzuciła wniosek posła Poniatowskiego, aby nad drugą częścią wniosku posła Falkowskiego odbyło się głosowanie imienne, sam zaś wniosek posła Falkowskiego przyjęto.

Przystąpiono do odpowiedzi Ministra Przemysłu na interpelację tow. **Diamanda w sprawie roli, jaką odegrał w Polsce członek misji amerykańskiej Ferguson.**

Minister Przemysłu i Handlu **Olszewski** wyjaśia, że F. jest jednym z współpracowników misji technicznej amerykańskiej, która powstała w Polsce na mocy porozumienia p. Paderewskiego z p. Hooverem. Misja miała na celu zaznajomienie Polski z najnowszemi zdobyczami techniki i organizacji pracy. Ani p. F., ani inni członkowe misji nie pobierają od rządu wynagrodzenia, opłacani są przez misję Hoovera. Misja tą składa się z wybitnych specjalistów w różnych dziedzinach: kolejnictwa, górnictwa, aprowizacji. Misja pracowała nad organizacją ruchu kolejowego z Gdańskiem, była czynną przy organizowaniu ruchu kolejowego dla przewiezienia węgla górnośląskiego, prowadziła układy co do wagonów z Niemcami i Czechami. Wreszcie pracowała nad eksploatacją warsztatów kolejowych. Co się tyczy nafty, to praca misji dopiero niedawno się zaczęła. Są w toku bodania statystyczne dla ustalenia polityki naftowej. W dziedzinie aprowizacji otrzymano 200 tysięcy ton zboża, oraz kredyt na transport tego zboża. Pomoc we wszystkich dziedzinach była bardzo skuteczna. Co się tyczy niebezpieczeństwa zaznajomienia się p. Forgusona z naszym przemysłem naftowym, obawa ta w grę wchodzić nie powinna. Produkcja ropy naszej nie przekracza jednej setnej produkcji amerykańskiej. Zresztą p. Ferguson nie jest przedstawicielem przemysłu amerykańskiego.

Rząd ma do misji amerykańskiej zupełne zaufanie i zamierza nadal korzystać z jej pracy.

Na wniosek tow. **Diamanda** marszałek zarządza dyskusję nad odpowiedzią p. Olszewskiego.

Tow Diamand. Przyłączam się do podziękowania Ministra dla tej misji, ale nie widzę związku między tą sprawą a tą, którą zainterpelowałem. Mimo ogromnej produkcji amerykańskiej w dziale ropy naftowej a stosunkowo małej produkcji naszej, istnieje od dawna bardzo żywa rywalizacja Ameryki z nami. Rezerwoary naftowe w Gdańsku, bardzo ważne dla handlu naszego, a znacznie mniej ważne dla Amerykanów, są już w rękach amerykańskich i jeżeli nam Ententa nie przyzna tych rezerwoarów, które w Gdańsku wydzierżawiono Amerykanom, to będziemy w bardzo trudnem położeniu. Przyznaję, że w wielu gałęziach produkcji, zwłaszcza w metalowej, możemy się od Amerykanów wiele nauczyć, ale nie potrzebujemy nauczycieli dla naszego kopalnictwa naftowego, bo nasi inżynierowie i robotnicy mają sławę światową pod tym względem i to jest przemysł, w którym Polska była nauczycielką innych krajów, produkujących ropę. Bardzo mi przykro, że minister połączył sprawę naszej wdzięczności ze sprawą naszej przezorności w obronie naszego przemysłu. Wcale nie uczyni to ujmy naszemu uczuciu wdzięczności, jeżeli powiemy, że w tym samem społeczeństwie są ludzie, którzy są naszymi dobrodziejami, i tacy, którzy gotowi są nas wyzyskać. P. Hoover sam przyznał, że sam nieraz był pod tym względem w trudnem położeniu. Gazety amerykańskie pisały, że Fergusson ma brać 1.700.000 marek w naszej walucie. P Minister temu zaprzeczył. W każdym razie jest to niebardzo szczęśliwy pomysł, ażeby pełnomocnictwo takie dawać obcym przemysłowcom, którzy z nami rywalizują. Kto zna politykę Standard Oil Company, wie, że ona nie przebiera w środkach. Cel mojej interpelacji został zresztą osiągnięty.

Jan Potoczek i Staszyński przed sąd.

Pos, Zygmunt **Seyda** w imieniu kom. nietykalności poselskiej referował sprawę wydania sądowi posłów Jana Potoczka i Staszyńskiego, oskarżonych o dawanie łapówek urzędnikom. Komisja nie mogła sama osądzić zarzutów, co do Potoczka przypuszcza, że zaszła z jego strony poprostu niezgrabność (!!!) w postępowaniu. Zresztą sami oskarżeni proszą o odesłanie ich sprawy sądowi, do czego kom. przychyla się.

Izba zgadza się z uchwałą komisji.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 pp.

Kronika sejmowa.

Dziś o godzinie 12½ odbędzie się posiedzenie komisji parlamentarnej Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

***

Wycieczka poselska do Gdańska.

W dniu 5 b. m. bawiła w Gdańsku wycieczkę posłów i ministrów w Gdańsku, mająca na celu zapoznanie z sytuacją aprowizacyjną i akcją Rządu na terenie gdańskim. Wycieczka skonstatowała, iż w Gdańsku istnieją wielkie zapasy mąki, przeznaczone dla Polski, tak, że **teoretycznie** możemy być zupełnie spokojni co do przednówka. Ciekawych informacji w dziedzinie naszej sytuacji politycznej udzielali przedstawiciele misji polskiej. Obszerne sprawozdanie umieścimy w początkach przyszłego tygodnia.

Kronika polityczna.

Dowiadujemy się, że Rząd Sowiecki rozesłał z Moskwy iskrówkę, zawiadamiającą o grożącym zajęciu Kijowa. Rząd Sowiecki przeciwko temu protestuje i wzywa ludność do wyrażania protestu.

***

Konferencja państw Bałtyckich z Polską odroczona została do lipca.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniach 1, 5 i 6-go maja b. r. ukończyła obrady nad ujednostajnieniem poborów wszystkich funkcjonarjuszy państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Ponadto uchwalono przedłożyć Sejmowi do ratyfikacji umowę aprowizacyjną, zawartą dnia 13 kwietnia b. r. pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej a Gdańskiem.

„Gazeta Warszawska“ donosi, że p. Roman Dmowski przybył już z Algieru do Paryża. Na dworcu oczekiwało nań (go—poprawka „Rob.“) szczupłe grono przyjaciół“...

Istotnie, p. R. Dmowski ma coraz szczuplejsze grono przyjaciół...

Z notatki dowiadujemy się, że p. Dmowski bawił nawet „na skraju Sahary“. Gdzie ten człowiek nie był: i na gruncie państwowości rosyjskiej i w przedpokojach koalicji, i na skraju Sahary“... Jak się zresztą dowiadujemy, na tym skraju żadną intrygą polityczną Polsce nie zaszkodził...

Zjazd partyjny.

Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego ustalono następujący podział referatów zjazdowych:

Sprawozdanie polityczne C. K. W. — tow. B. Ziemięcki. Sprawozdanie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych — tow. I. Daszyński. Sytuacja polityczna — tow. F. Perl. Stosunek do Międzynarodówki — tow. K. Czapiński. Program P. P. S. — tow. M. Niedziałkowski. Najbliższe zadania polityki społecznej — tow. tow. Z. Zaremba i Z. Żuławski. Plebiscyt na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim — referenci wyznaczeni przez odnośne komitety partyjne. Sprawozdanie organizacyjne tow. J. Sochacki. Sprawozdanie kasowe — tow. Z. Praussowa. Statut organizacyjny — tow. J. Sochacki.

Zamordowanie Z. Fabierkiewicza.

AKT OSKARŻENIA.

Alicja Fabierkiewiczówna i Wacław Fabierkiewicz w podaniach, przedstawionych w styczniu 1919 r. Naczelnikowi Państwa i Prokuratorowi Apelacyjnemu donieśli, że brat ich, Zbigniew Fabierkiewicz zastrzelony został przez funkcjonarjuszy żandarmerji wojskowej w Łapach wśród okoliczności, które wskazywały na rozmyślne zabójstwo. O sprawie tej zamieszczona została również notatka w „Robotniku“ z dn. 21 stycznia 1919 r.

Śledztwo wstępne, przeprowadzone przez Nadzwyczajną komisję śledczą, delegowaną na mocy uchwały Rady Ministrów z dn. 25 stycznia 1919 r., ustaliło co następuje:

Alicja Fabierkiewiczówna zawiadomiona została przez Adolfa Warszawskiego-Warskiego o aresztowaniu w Łapach przez żandarmerję brata jej Zbigniewa, powracającego z Rosji. Towarzysz podróży Fabierkiewicza — Motyka stwierdził, że Zb. F. po dokonaniu rewizji osobistej przez żandarmerję i znalezieniu przy nim dwóch broszurek komunistycznych, udał się do komendantury żandarmerji i stamtąd już nie powrócił. Było to 8 stycznia. 16-go stycznia Alicja F., wraz z żoną Zbigniewa F., Zofją, udały się do Łap, gdzie dowiedziały się od por. Koy'a o znalezieniu przez żandarmów trupa nieznanego mężczyzny w dniu 8 stycznia. Po ekshumacji zwłok przekonały się obie panie, że mężczyzną tym jest Zbigniew F. 6 lutego dokonana została sądowo-lekarska sekcja zwłok, na podstawie której stwierdzono, że Zbigniew F. zmarł na skutek śmiertelnych postrzałowych ran w głowę z krótkiej broni palnej.

Dalsze śledztwo wykazało, że o znalezieniu trupa zameldowali szeregowcy W. P.: Konstanty Wójcik i Szymon Wojciszek, którzy w nocy z 7 na 8-go stycznia 1919 r. stali na warcie w odległości 150 kroków od rzeki Narwi. Słyszeli strzały i krzyk: „O Jezu, ola Boga“. Po zmianie warty zameldowali o tem komend. warty, który wysłał kilku żołnierzy na miejsce wypadku, celem ustalenia co zaszło. Wśród ciemności znaleźli trupa, a w odległości 5—6 kroków kożuch. Trupa położono na wóz i odwieziono w stronę Łap.

Żandarm Bolesław Bulcharowski widział około godz. 6-ej wiecz. 7 stycznia w pokoju rewizyjnym w lokalu Ekspozytury żandarmerji w Łapach Zbigniewa F., obok którego na stole leżały pieniądze, pierścionek, chustka do nosa i inne rzeczy, znalezione przy F. podczas rewizji przez plutonowego żandarmerji S. Bocheńskiego. Do pokoju wszedł por. Żukowski i zwrócił się do F. ze słowami: pan pojedziesz z powrotem za granicę przez most. W przyległym pokoju znajdował się podówczas por. Gedronowicz.

Świadkami tej sceny w pokoju rewizyjnym byli również wachmistrz żandarmerji Krzeczkowski i kapr. żand. Szaliński, którzy widzieli F. w Ekspozyturze i słyszeli o wyprawie „na Niemców“, w której mieli brać udział: por. Żukowski, por. Gedronowicz i Bocheński. Szaliński, z polecenia Gedronowicza, zapisał był do dziennika podawczego sumę 80.000 rubli, odebranych od F., lecz później Gedronowicz kazał mu wyrwać stronicę z odnośną notatką. Gedronowicz przytem dodał, że pieniądze te odebrano u „bolszewika“, któremu „strzeli się w łeb“.

Około godz. 10-ej zjawili się do Ekspozytury, w której F. w dalszym ciągu przebywał, ppor. Żukowski, por. Wilhelm i jakiś por. piechoty. Wkrótce przybył również plut. Bocheński, założył konia do bryczki, poczem oficerowie odebrali F. wszystkie cenne rzeczy, oddali Szalińskiemu na przechowanie, siedli wraz z F. na bryczkę i odjechali. Część rzeczy Szaliński zwrócił Żukowskiemu, część rozdał, część wyrzucił.

Tejże nocy podczas patroli nocnej „na Niemców“, jak stwierdza rozkaz dzienny eksp. żandarm. w Łapach, pod por. Żukowskim i plut. Bocheńskim załamał się lód. Bocheński utonął, Żukowski, jak sam zeznaje, po półgodzinnych wysiłkach, zdołał się uratować.

Na skutek powyższych zeznań przesłuchany został w charakterze oskarżonego por. Wilhelm, który zeznał, że jako kierownik wydziału wywiadowczego w Łapach, dowiedział się, że F. ma przejeżdżać przez Łapy. Dnia 7 stycznia ok. 9 wiecz. spotkał się w restauracji z ppor. Żukowskim i por. Piwką i dowiedział się od ppor. Żukowskiego o aresztowaniu F. i postanowieniu zastrzelenia go, przyczem ppor. Żukowski nadmienił, że otrzymał polecenie z F. załatwić się, ponieważ jest on niebezpiecznym komunistą. Ppor. Żukowski dalej oznajmił, że zaraz po kolacji udaje się do Ekspozytury, gdzie wszystko już jest przygotowane i że mają F. wywieźć za Narew i tam zabić. Oskarżony postanowił towarzyszyć Żukowskiemu do Ekspozytury i obserwować jak to wszystko będzie się odbywać. Przybywszy do Ekspozytury po północy, zastali tam śpiącego F. Postanowiono ciągnąć losy, kto ma F. zastrzelić; los padł na Wilhelma. Wówczas Żukowski kazał założyć konie do bryczki, którą powoził Bocheński.

Zdecydowano F. wywieźć za Narew i zastrzelić go w pobliżu niemieckich posterunków. Wilhelm, Żukowski, Bocheński i Fabierkiewicz pojechali ku Narwie przez łąki, a por. Piwko wrócił do domu. Po drodze, z powodu trudności terenowych, zsiedli z bryczki i poszli ku Narwi piechotą. Przeszedłszy po lodzie przez Narew, udali się brzegiem rzeki obok wsi Uhowa w kierunku wsi Bokinie. Po drodze por. Wilhelm zadał F. parę pytań, między innemi, jaki łączy go stosunek z Leninem i Trockim i otrzymawszy na to ironiczną odpowiedź F., „że daleko mu do nich“, odruchowo wyjął z kieszeni rewolwer (browning), wzięty w Ekspozyturze od Żukowskiego i z odległości około łokcia prawie nie celując, strzelił F. w głowę. Ten upadł, a po upływie minuty wydał jęk. Wówczas por. Wilhelm, chcąc skrócić mu męki, strzelił do niego po raz drugi, przyczem przyłożył mu rewolwer prawie do samej głowy; po drugim strzale F. już nie dawał znaku życia. Zaraz potem ppor. Żukowski i Bocheński zaczęli rąbać przerębel. Wtem ktoś zaczął do nich strzelać; obawiając się nadejścia posterunku, postanowili przejść przez rzekę i skierować się do Łap. W chwili, kiedy zaczęto do nich strzelać, poczęli pełzać po lodzie. Wówczas pod Żukowskim lód się załamał, a w parę sekund później stało się to samo z por. Wilhelmem. Ppor. Żukowski i por. Wilhelm wydostali się z trudem na brzeg, skąd udali się w stronę Bokin. Co się stało z Bocheńskim, por. Wilhelm nie wie.

O znalezieniu u F. papierów, stwierdzających jego przynależność do komunistów, por. Wilhelm dowiedział się dopiero później od jednego z oficerów żandarmerji, jak również w ciągu dopiero dni następnych dowiedział się od por. Giedronowicza, ppor. Żukowskiego i adjutanta odcinka Białostockiego o zabraniu F. pieniędzy i złożeniu takowych w sztabie odcinka, którego dowódcą był ppułk. Pasławski.

Por. Wilhelm, jak świadczy notatka urzędowa sędziego śledczego (ark. 299) 19 kwietnia b. r. pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

(Dok. w numerze poniedziałkowym).

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 7 maja.

Komunikat sztabu generalnego W. P. donosi z dnia 7 maja:

Rozbite siły nieprzyjacielskie cofają się na Ukrainie w zupełnym nieładzie.

Nasze pociągi pancerne, wspomagane oddziałami piechoty zajęły węzłową stację Wapniarkę.

Resztki XII armji bolszewickiej cofają się na Kijów, którego obrona została przez nieprzyjaciela zorganizowana przy pomocy nowych sprowadzonych posiłków.

W pościgu za cofającem się na Kijów oddziałami nieprzyjaciela zajęła nasza konnica Wasylków.

Na reszcie frontu energiczne wywiady.

I. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński pułk. szt. gen.

Depesza o zajęciu Kijowa.

Kraków, 7 maja.

(P. A. T.). Radjo stacji krakowskiej przejęło dzisiaj następującą depeszę iskrową z Moskwy, nadaną o godz. 1-ej i pół po poł.: „Polscy panowie zerwawszy rokowania pokojowe rozpoczęli ofensywę i zajęli Kijów“.

Anglja wobec wojny Polski z Rosją.

Londyn, 7 maja.

(P. A. T.). (Havas). Jeden z członków Izby Gmin zainterpelował rząd, czy terytorjum zajmowane obecnie przez Polskę leży poza granicami wytkniętemi przez Radę Najwyższą. Bonar Law odpowiedział twierdząco; oświadczył, że Wielka Brytanja nie będzie pomagać Polsce w ataku na Rosję oraz, że wywrze pewien nacisk celem skłonienia Polski do rychłego zawarcia pokoju.

Zapowiedź strajku generalnego.

Bytom, 6 maja.

(P. A. T.). Dnia 5 maja o godz. 6-ej wiecz. odbył się na stalowni „Grunwald“ w Mysłowicach wielki wiec, w którym wzięło udział 1500 uczestników. Po przemówieniach przedstawiciela P. P. S. oraz dr. Jarczyka uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: 1) domagamy się ścisłego śledztwa w sprawie braci Siekaczków sponiewieranych przez zieloną policję, stawienia przed sąd koalicyjny i ukarania policjantów Rauha, Krzemińskiego i Bonina, 2) żądamy odszkodowania i utrzymania rodzin tych 2 ofiar, 3) żądamy usunięcia Sicherheitswehry i zreformowania tej policji aż do 6-go maja o godz. 1-ej pp. W razie niewypełnienia tego żądania nastąpi strajk generalny. Wysyła się delegację z 4 członków do kontrolera powiatowego w Katowicach, celem przedłożenia tych żądań“.

Delegacja ta wyjechała następnie do Katowic. Punkt 1-y i 2 przyjęto, punkt 3 zaś ma rozstrzygnąć komisja międzysojusznicza w Opolu w najbliższych dniach.

Bytom, 7 maja.

(P. A. T.). Ponieważ międzysojusznicza komisja rządząca w Opolu nie dała dotychczas odpowiedzi (termin upłynął 5 b. m.) na żądania masowych wieców polskich, w dniu 25-go kwietnia, robotnicy polscy postanowili strajk generalny, który ma się rozpocząć w poniedziałek dnia 10 b. m., o ile komisja w ostatniej chwili nic konkretnego nie odpowie. Na decyzję robotników polskich wpłynął także niedzielny napad Niemców na Polaków, któremu władza koalicyjna nie zdołała przeszkodzić, a także wiadomości z terenów plebiscytowych Warmji i Mazurach, które donoszą, iż tamtejsza ludność polska uzyskała już równouprawnienie w rządach powiatowych, szkolnych i policyjnych. Do generalnego strajku robotników polskich przyłączą się prawdopodobnie dzieci ze szkół polskich, które już w części powiatu Rybnickiego rozpoczęły strajk szkolny na życzenia rodziców z powodu niestosowania się nauczycieli do obowiązku udzielania dzieciom nauki języka polskiego. Ludność polska wsi zdecydowana jest nauczycieli hakatystów powypędzać.

Handel z Rosją.

Wiedeń, 6 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Z Hagi donoszą: Według „Nieuve Courant“ Rada Najwyższa postanowiła wysłać natychmiast zastępców wydziału gospodarczego do Kopenhagi w celu podjęcia narad z Krassinem i innymi delegatami Rosji sowieckiej.

Układ handlowy angielsko-litewski.

Londyn, 7 maja.

(P. A. T.). „Times“ donosi, że w najbliższym czasie podpisany zostanie układ handlowy między Litwą a Anglją. Na mocy tego układu otrzyma pewna firma angielska na lat 15 monopol użytkowania 15% państwowych lasów litewskich. Litwa otrzyma wzamian za to pożyczkę w złocie, która ma służyć za podstawę nowej waluty litewskiej. Nowa jednostka monetowa litewska równać się mniej więcej ma jednemu frankowi.

Walka z drożyzną.

Paryż, 6 maja.

(P. A. T.). Havas. Konferencja międzynarodowa, parlamentarna, na posiedzeniu dzisiejszem, zważywszy, iż drożyzna powoduje w większości państw naruszenie równowagi w zawnętrznych stosunkach wymiennych, — że zwyżka walorów krępuje w znacznym stopniu handel, oraz, że interes wspólny wymaga, by kraje, dotknięte wojną, odzyskały zdolność wytwórczą,—uchwaliła wniosek, domagający się, by sojusze międzynarodowe współdziałały w sprawie polepszenia kursu papierów obiegowych, oraz udzieliły jaknajwydatniejszej pomocy finansowej i ekonomicznej krajom, dotkniętym wojną, jak również, by nienormalny obieg banknotów we wszystkich krajach był ograniczony. Prócz tego konferencja uchwaliła domagać się, by rządy europejskie zbadały sprawę niezwłocznego nawiązania międzynarodowej, regularnej komunikacji powietrznej, wreszcie powzięło uchwałę, by państwa sprzymierzone popierały wszelkie dążenia, zmierzające do nawiązania stosunków ekonomicznych z krajami Europy Wschodniej.

Delegacja niemiecka do Spaa.

Ljon, 6 maja.

(P. A. T.). Radjo. Według ostatnich wiadomości, w skład delegacji niemieckiej na konferencji w Spaa wejdą, oprócz kanclerza państwa, minister spraw zagranicznych Kostner, p. von Simson, pewna liczba ekspertów finansowych, pomiędzy nimi Dernburg. Co się tyczy misji ekonomicznej niemieckiej, oczekiwanej wkrótce w Paryżu, to będzie ona konferowała wyłącznie w sprawach odszkodowania. Konferencja ta odbędzie się na skutek propozycji, uczynionej przez Niemcy w dniu 28 kwietnia.

Wycofanie się wojsk francuskich.

Horsea, 6 maja.

(P. A. T.). (Radjo). „Daily Chronicle“ donosi, że okupacja terenów niemieckich świeżo przeprowadzona przez wojska francuskie, jako kontrdemonstracja przeciwko operacjom wojsk niemieckich w zagłębiu Ruhry jest w stanie likwidacji, ponieważ przekonano się, że ilość Reichswehry została zredukowana do liczby, której domagała się ententa.

Strajk we Francji.

Lyon, 6 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Sytuacja strajkowa pozostała w środę niezmieniona. Robotnicy kopalniani na północy i w Pas de Calais pracują dalej. Robotnicy dokowi strajkują częściowo w dalszym ciągu. Ruch na sieciach kolejowych wzmógł się znacznie. Aresztowano kilku ekstremistów.

Poldhu, 7 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Po konferencji w ministerjum robót publicznych oświadczył Millerand, że strajk kolejarzy uważać należy za ukończony.

Zgon towarzysza Bissolati'ego.

Rzym, 7 maja.

(P. A. T.). (Havas). Zmarł poseł Bissolati przywódcą socjalistów - rewizjonistów. Parlament na znak żałoby przerwał posiedzenie. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Jak to u... kur.

Siedzi kurczę na grzędzie —
Marzy, gdy kurą będzie,
Jak wielkie spełni czyny,
Jak wzejdzie na wyżyny
Kurzego życia! zwali mury,
Dzielące orła od kury!

Rok zszedł, nie ladajaka
Wyrosła kura z kurczaka:
Duża, silna, otyła,
Powaga jest i siła.
„A ideały?“, ktoś spyta:
Żołądek pełen i kwita!

Paweł Ranisz.

Votum separatum towarzyszy Baryki i Palińskiego.

Na posiedzeniu Magistratu, na którem rozważano żądania robotników piekarskich, ławnicy towarzysze Baryka i Paliński złożyli następujące votum separatum:

Wobec oświadczenia robotników piekarskich, że zwiększona wydajność pracy szkodliwie odbija się na jakości chleba i zdrowiu samych robotników—nie widzą możliwości trwania na raz zajętem stanowisku.

Ze względu zaś na wzrastającą stale drożyznę artykułów pierwszej potrzeby i konieczność znacznego podwyższenia płacy wszystkim robotnikom — przeciwni jesteśmy wyłączaniu jednej ich warstwy, t. j. piekarzy.

Z życia partji.

Konferencja Pragi odbędzie się dnia 8 maja o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy praskiej, ul. Kawęczyńska 47.

Z ruchu robotniczego.

Pertraktacje Związku Zawod. pracowników piekarskich i zawodów pokrewnych z magistratem odbywały się wczoraj w Ministerjum Pracy w obecności inspektora I obwodu, Bohuszewicza. Magistrat proponował podwyżkę 20 proc. od dotychczasowych płac, żądając wzamian podwyższenia wydajności o 10 proc. Wskutek opornego stanowiska ze strony Magistratu, pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia. Związki wyznaczyły przystąpienie do strajku na 9 maja r. b. Ze względu jednak na to, że Magistrat właścicielom piekarni pozostawił wolną rękę w sprawie pertraktacji z robotnikami, przedstawiciele Związków po porozumieniu się z właścicielami piekarń, wyznaczył wszczęcie ponowne pertraktacji na niedzielę, dn. 9 maja r. b. na godz. 4 pp przy ulicy Nowogrodzkiej 34. Strajk wobec tego na przeciąg trwania pertraktacji zostaje odłożony

U metalowców. Dziś, w sobotę, d. 8 maja o g. 10 punktualnie odbędzie się w lokalu Związku, Leszno 53, nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Metal.

(Dziś, w sobotę, d. 8 maja, o godzinie 10 rano, w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się Walne Zebranie Kowali,) na które stawcie się towarzysze licznie i z książeczkami członkowskiemi. Sprawy bardzo ważne.

Jak się bawią obszarnicy.

W „Dzienniku Urzędowym Komisarjatu Rządu na m. Warszawę“ czytamy:

W dniu 14 kwietnia b. r., komisarz 4 komisarjatu Policji Państwowej m. st. Warszawy, Aleksander Robaczewski, delegowany przez Komisarza Rządu na m. st. Warszawę w celu dokonania rewizji w hotelu Europejskim, otrzymał wiadomość, że w pokoju Nr. 100 wspomnianego hotelu, w którym mieści się Klub Ziemiański, uprawiana jest gra hazardowa w karty, Komisarz Robaczewski wraz z komisarzem 10 komisarjatu, Jerzym Porazińskim, oraz przodownikami: Stępkowskim, Stańczykiem i Kowalewskim, udali się tam niezwłocznie i zastali następujące osoby: Konstantego Adamowicza, Tadeusza Glinkę, Krumpla, O'Connor, Tadeusza Lubomirskiego, Piotra Miączyńskiego, Zygmunta Jackowskiego, Stanisława Koźmińskiego i Józefa Głębockiego.

W całym lokalu klubowym panował zupełny chaos, leżały porozrzucane karty i sztony. Na jednym ze stolików znaleziono 85 kart do gry, 38 sztony duże, 17 małych i 14 dużych marek do gry. Na stojącej obok kanapie, znaleziono również sztony i marki. Zainterpelowane wymienione osoby oświadczyły, że grze oddawali się osobnicy, którzy opuścili lokal przed wkroczeniem przedstawicieli. Wśród nich znajdował się Władysław Pruszak z Radomia.

W lokalu klubowym stwierdzono istnienie bufetu, w którym, stosownie do zeznań służby klubowej, uprawiano wyszynk trunków wyskokowych. Sprzedawano nadto gościom klubowym papierosy bez banderoli, fabrykowane na miejscu.

Wobec stwierdzenia powyższych faktów, stosownie do nakazu rekwizycyjnego, wydanego przez Urząd mieszk., Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, poczynił odpowiednie zarządzenia, celem przekazania lokalu po „Klubie Ziemiańskim“ Departamentowi dla Spraw Morskich, co w chwili obecnej jest już faktem dokonanym“.

Rozmaitości.

Rozwody w St. Zjedn. Ks. J. Fleming w wygłoszonym w Filadelfji odczycie stwierdził, iż Japonja jest jedynym dotychczas krajem na świecie, który wyprzedza Stany Zjednoczone pod względem ilości rozwodów.

Dowodzi on, iż według ostatnich zestawień, udzielono w Stanach Zjednoczonych w r. 1916 ogółem 112,036 rozwodów, czyli 112 rozwodów na każde 100.000 ludności. W roku 1906 stosunek ten wynosił 84 na 100000; w roku 1900 — 72, w roku zaś 1890 — 53. Ilość małżeństw zwiększa się w stosunku do ludności, ilość rozwodów jednakże powiększa się z podwójną szybkością.

W St. Zjednoc. jest stosunkowo dwa razy tyle rozwodów, aniżeli w Szwajcarji, trzy razy więcej od Francji i pięć razy więcej od Niemiec, czyli tyle, ile zdarza się ich ogółem w Australji, Belgji, Szwecji, Norwegji, Holandji, Wielkiej Brytanji, Niemczech i na Węgrzech, oczywiście w stosunku do liczby ludności

Życie gospodarcze.

Ruble w 100 i 500 — 235 do 241.
Franki francuskie 12.20 do 12.40
Dolary St. Zjedn. 186 do 191.

Wycofanie koron. Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości ogółu, że banknoty austrjackie po 100 koron i wyższe utraciły w Rzeczypospolitej Polskiej prawo obiegu w charakterze środka płatniczego z dniem ukończenia ich wymiany na marki polskie, t. j. 26 kwietnia 1920 r.

Ministerjum Skarbu przez 4 dni po wycofaniu z obiegu banknotów powyższych, uwzględniało w poszczególnych punktach podania o przyjmowanie tych banknotów przy zapisach na pożyczki państwowe, a nawet, w okolicznościach wyjątkowych, zezwalało na częściową wymianę ich na gotówkę.

Od 1 maja jednak takie prośby przestały być uwzględniane i posiadacze banknotów austrjackich po 100 kor. i wyższych mogą posiadane banknoty spieniężyć na wolnym rynku, lecz Skarb Państwa w żadnym wypadku przyjmować ich nie będzie.

OBWIESZCZENIE.



Ministerstwo Skarbu

ogłasza niniejszem, że, w wykonaniu Ustawy Sejmowej z dnia 27 lutego 1920 r. w przedmiocie realizacji 5% krótko i długoterminowej Wewnętrznych Pożyczek Państwowych 1920 r. i na mocy rozporządzenia Pana Ministra Skarbu z dn. 24 marca 1920 r., zostały upoważnione do realizacji wyżej wymienionych Pożyczek następujące instytucje:

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa z oddziałami,
Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie,
Kasy skarbowe i powiatowe,
Urzędy podatkowe,
Urzędy pocztowe,
Ministerstwo Kolei Państwowych z dyrekcjami kolejowemi,
Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich,

oraz niżej wyszczególnione banki prywatne ze wszystkiemi ich oddziałami, domy bankowe, towarzystwa wzajemnego kredytu, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i inne instytucje:

w Warszawie:

Bank Handlowy w Warszawie,
Bank Dyskontowy Warszawski,
Bank Kredytowy w Warszawie,
Bank Zachodni,
Bank Przemysłowy Warszawski,
Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie,
Bank Towarzystw Spółdzielczych,
Bank Ziemiański,
Bank Związku Ziemian,
Bank Wschodni,
Bank Kredytu Hypotecznego,
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich,
Bank Międzynarodowy Warszawski,
Bank Komunalny,
Bank Kupiectwa Polskiego,
Warszawski Bank Stołeczny,
Bank Polsko-Angielski,
Bank Handlowy Wilhelm Landau,
Kasa Pożyczkowa Przem. Warszawskich,
Drugie Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe,
Towarzystwo Kredytowe Ziemskie,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie,
Syndykat Rolniczy Warszawski,
Centralne Towarzystwo Rolnicze,
Centralny Związek Kółek Rolniczych,
Związek Ziemian,
S. Natanson i S-wie, Dom Bankowy,
D. M. Szereszewski, Dom Bankowy.
F. Sokołowski, Dom Bankowy,
M. Kroll, Dom Bankowy.
Sołowiejczyk i Morgenstern, Dom Bankowy,
S. Lesner, Dom Bankowy,
E. Landié, Dom Bankowy,
A. Goldfeder, Dom Bankowy,
E. Bieliński i S-ka, Dom Bankowy.

Poza Warszawą: w obrębie b. Królestwa Kongresowego:

Bank Handlowy w Łodzi, Łódź,
Bank Kupiecki Łódzki,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handl. w Łodzi,
Tow. Wzajemnego Kredytu Przem. Łódzkich,
Izba Handlowa Bankowo-Przemysłowa Polsk. Kupców i Przemysł. Chrześc. w Łodzi.
Drugie Łódzkie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Handlowo-Przem. Tow. Wzajemnego Kredytu w Łodzi,
Bank Spółek Niemieckich, Tow. Akc., Łódź,
Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi,
Dom Bankowy Józef Kowalewski,
H. Sziff, Dom Bankowy, Łódź,
Bank Ziemi Polskiej w Lublinie,
Lubelskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Lublinie,
Drugie Radomskie Tow. Wzajemn. Kredytu,
Dom Bankowy J. i M. Cemach w Radomiu,
Dom Bankowy N. Waga w Radomiu,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handlowy w Radomiu,
Kasa Pożyczkowa Przem. Radomskich,
Tow. Kredytowe Miejskie w Radomiu,
Kieleckie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Tow. Kredytowe Miejskie w Kielcach,
Kaliskie Towarzystwo Wzajemnego Kredy...,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handl. w Kaliszu,
Tow. Pożyczkowo-Oszcz. w Kaliszu,
Tow. Kredytowe Miejskie w Kaliszu,
Tow. Wzajemnego Kredytu w Piotrkowie,
Tow. Kredytowe Miejskie w Piotrkowie,
Płockie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Tow. Kredytowe Miejskie w Płocku,
Tow. Wzajemnego Kredytu w Siedlcach,
Tow. Kredytowe Miejskie w Siedlcach,
Włocławskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Dom Bankowy Jakób Hirszberg, Włocławek,
Ciechanowskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Dąbrowskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Konińskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Krasnostawskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Łaskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Łęczyckie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Łowickie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Łukowskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Miechowskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Mławskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Noworadomskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Olkuskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Pabjanickie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Płońskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Płońskie Ziemiańskie Tow. Wzajem. Kredytu,
Sieradzkie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Skierniewickie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Wieluńskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Zamojskie Ziemiańskie Tow. Wzaj. Kredytu,
Zgierskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Żyrardowskie Tow. Wzajemnego Kredytu,
Tow. Wzajemnego Kredytu w Zduńskiej Woli
Rypińskie Tow. Kredytowe,
Kasa Pożyczkowa Przem. w Łomży,
Tow. Kredytowe Miejskie w Łomży,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handlowy w Częstochowie,
Tow. Kredytowe Miejskie w Częstochowie,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handl. W Białymstoku,
Dom Bankowy E. Hirszberg, Kutno,

Kresy Wschodnie:

Wileński Prywatny Bank Handlowy,
Piotrogrodzko-Ryski Bank Handlowy w Suwałkach,
Tow. Kredytowe Miejskie w Suwałkach.

Kronika.

Chleb. Na okres 114-ty wydane zostały karty 4-tygodniowe, ważne od d. 10 maja do d. 6 czerwca r. b., zawierające 4 serje, przyczem serja 1-sza ważna od d. 10 do 16 maja włącznie, serja druga ważna od d. 17 do 23 maja włącznie, serja trzecia ważna od d. 24 do 30 maja włącznie i serja czwarta ważna od d. 31 maja do 6 czerwca włącznie.

Na serję I i II ludność otrzyma na oba kupony chlebowe — 2 f. chleba pszennego po mk. 2.50 za funt, lub za 2 f. chleba pszenego — 1½ funta mąki pszennej amer. po m. 2.50 za f.

Składnice chlebowe będą otrzymywały prócz pszennego, chleb żytni, który życzącym sobie chleba żytniego, należy sprzedawać na oba kupony 1-ej serji —2 funty po cenie mk. 1.15 za funt.

Karty chlebowe 4-ej serji 113-go okresu ważne są tylko na mąkę do dnia 12-go b. m., włącznie, t. j. za 2 funty chleba — 1½ funta mąki pszennej amerykańskiej po cenie mk. 2.50 za funt.

Na karty dobroczynne należy sprzedawać tylko chleb żytni na dotychczasowych zasadach. Punkty które karty dobroczynne realizowały, otrzymywać będą chleb żytni w odpowiednich ilościach.

Mąka. W terminie serji 1 i 2-ej, t. j. od d. 10 do 23 maja włącznie, na kupon mączny I, ludność otrzyma 2 f. mąki pszennej amerykańskiej po mk. 2.50 za funt.

Sól. W okresie 114-ym od d. 10 do 23 maja włącznie, punkty sprzedaży sprzedawać będą na kupon A—po jednym funcie soli białej, po cenie mk. 1.50 za funt; życzącym sobie soli ciemnej, można sprzedawać — 1 funt za mk. 1.

Cukier. Od d. 10 maja norma na okres 114-ty wynosić będzie ¾ funta na kupon za mk. 5.

Kupon, oraz dzień rozpoczęcia sprzedaży cukru na karty 114-go okresu podane będą oddzielnie. Kupony cukrowe z 113-go okresu ważne są do dnia 12-go b. m. włącznie; kupon taki daje prawo nabycia 1 funta cukru za mk. 6.70.

(m) **Bilety tramwajowe półroczne.** Dnia 10 b. m. kończy się termin półrocznych biletów tramwajowych, wydanych w swoim czasie przed podwyższeniem taryfy. Abonenci, życzący korzystać do dnia 1 lipca r. b. z biletów, wykupionych przed podwyższeniem taryfy, winni wykupić w biurze dyrekcji tramwajów między godz. 9 r. a 2 pp., lub na Warsz. stacji miejskiej P. K. P. (Nowogrodzka nr. 3) specjalny znaczek, stwierdzający uiszczenie opłaty dodatkowej w wysokości 138 mk. 50 fen. od biletu normalnego i 111 mk. od biletu ulgowego. Bilety, nieopatrzone powyższym znaczkiem, będą konfiskowane przez służbę tramwajową po dniu 10 b. m.

Co to jest filozofja? Odczyt prof. Leona Petrażyckiego na temat: „Co to jest filozofja?“ obudził wielkie zainteresowanie. Dochód prelegent przeznaczył na Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci. Pozostałe bilety do nabycia w Bratniej pomocy stud. uniw. i przy wejściu na odczyt: Uniwersytet, aula, niedziela d. 9 b. m., godz. 4 pp.

(m) **Harce samochodowe.** Przy zbiegu ul. Nalewek i Nowolipek samochód wojskowy najechał na 8-letniego Szymona Szlosberga (Smocza nr 27), który odniósł ranę na twarzy i ma potłuczone nogi. Chłopca opatrzyło pogotowie.

(m) **Napady i rabunki.** Przy zbiegu ul. Dzikiej i Stawek na Mordkę Grzelskiego (Dzika nr. 45) napadło kilku żołnierzy, którzy obcięli mu brodę i zadali dwie rany bagnetem w twarz i głowę.

— Jochenowi Poznerowi w bramie domu nr. 53 przy ul. Gęsiej, po sterroryzowaniu przez żołnierzy, zabrano około 6.000 mk.

Z sądów.

Proces o zamordowanie Zbigniewa Fabierkiewicza.

Sprawa o zamordowanie w Łapach powracającego z Rosji Zbigniewa Fabierkiewicza jest już trzecią z rzędu, w której zamieszane jest ówczesne dowództwo odcinka w Łapach i ekspozytura żandarmerji.

Przed sądem wojskowym warszawskim stanęli w charakterze oskarżonych ppułk. Pasławski i por. Giedronowicz, który w rozgłośnej sprawie o zamordowanie rosyjskiej misji Czerwonego Krzyża odegrali tak wybitną rolę, jako świadkowie, i por. Piwko. Z pozostałych uczestników zabójstwa Fabierkiewicza dwóch, mianowicie plut. żandarmerji Bocheński, który był głównym sprawcą zabójstwa misji, oraz por. Wilhelm — zmarli przed sprawą. Jeden utonął w kilka godzin po zamordowaniu Fabierkiewicza, drugi odebrał sobie życie w więzieniu śledczym w Warszawie. Trzeci, ppor. Żukowski, zbiegł i mimo listów gończych, dotychczas nie został ujęty.

Przewodniczył rozprawom major dr. K. S. Stein, przy stole prokuratorskim zasiadł kap. Grodzicki, obronę za Pasławskim wnosił adw. H. Cederbaum, za Giedronowiczem—dr. Hofmokl-Ostrowski, za Piwko — broniący z urzędu por. dr. Jezierski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, z którego obszerne streszczenie podajemy na innem miejscu, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych: ppułk. Pasławski do winy się nie przyznaje, oświadczając, że mogło zajść nieporozumienie, być może, że użył wyrażenia, iż Fabierkiewicza należy się pozbyć, rozumiał jednak przez to wydalenie go tylko z powrotem do Rosji, co się powszechnie do emisarjuszy bolszewickich stosowało, rozkazu konkretnego zabicia F. nie wydawał.

Pr. Giedronowicz twierdzi kategorycznie, że nietylko rozkaz zgładzenia F. otrzymał, ale, że w dowództwie omawiano szczegóły tego rozkazu, a mianowicie, że wykonać egzekucję ma plutonowy żandarm Bocheński, oraz, że całą sprawę należy przeprowadzić bez rozgłosu.

Por. Piwko, oskarżony o to, że wiedząc o zbrodni, nie dał znać władzom, tłumaczy się, że ponieważ chodziło o rozkaz dowództwa, nie poczuwał się do tego obowiązku, tembardziej, że czynnego udziału w zabójstwie nie brał.

Świadkowie: Alicja Fabierkiewicz, jej bratowa Künstlerowa, szwagier Mitarnowski i brat Wacław Fabierkiewicz przyznają, że ś. p. F. należał do skrajnego skrzydła partji socjal.-dem. Królestwa Polskiego i Litwy, że jednak do kraju wracał dla wypoczynku. Kiedy w dn. 7 stycznia r. z. na informacje wice-ministra Barlickiego i p. Warskiego, że Fabierkiewicza aresztowano w Łapach — udali się na miejsce, w aktach żandarmerji nie zdołano ustalić kim był zastrzelony bolszewik, dopiero po ekshumacji zwłok rozpoznali ofiarę.

Żona ofiary F., w tydzień później z rozpaczy odebrała sobie życie.

Przesłuchano następnie szeregowców, pełniących podówczas wartę nad Narwą, służbę szpitalną w Łapach, gdzie odbywano sekcję i wreszcie adjutantów ppułkownika Pasławskiego.

Świadek ppor. Schrage oświadczył, że wprawdzie odebrał od por. Giedronowicza depozyt ś. p. F. w sumie 82.000 rubli, że jednak o sprawę samą nie troszczył się, a o samym fakcie dowiedział się dopiero w miesiąc później.

Tu dr. Hofmokl zapytuje: Jakto, o rzeczy, o której już w Warszawie wszyscy wiedzieli, pan, jako adjutant dowódcy, dopiero w miesiąc się dowiedział? Tak jest — brzmi odpowiedź—nie troszczyłem się o to.

Gdy następny świadek adjutant ppor. Haraszkiewicz zeznał, że o zabójstwie dowiedział się w parę dni potem, oraz, że w jednym mieszkał pokoju z ppor. Schrage, — obrońca Giedronowicza sprzeciwił się odebraniu od tego świadka przysięgi, gdyż zachodzi podejrzenie, że świadek ten w inscenizowanej sprawie conajmniej taki brał udział, jak inni oskarżeni.

Trybunał, mimo to, przysięgę od świadka odebrał, na co obrońca G. zgłosił zażalenie nieważności. Do sprawy nie stawili się wszyscy funkcjonarjusze żandarmerji, wobec czego obrona prosi o zawieszenie rozprawy na dni 4 i zażądanie sprowadzenia żandarmów-świadków za pośrednictwem dowództwa, jak również wezwania do następnej rozprawy szefa defenzywy, w celu wyjaśnienia, jakie instrukcje żandarmerja polowa miała w styczniu 1919 co do postępowania z emisarjuszami bolszewickimi.

Po dłuższej naradzie, Trybunał, podzielając wywody obrony, rozprawy odroczył i jednocześnie uchwalił wezwać szefa defensywy z poleceniem zwolnienia, w drodze służbowej, z obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej. Oskarżeni pozostają nadal na wolnej stopie.

Kochanowiczowie przed sądem.

Ostatni dzień rozpraw poświęcono replikom przedstawiciela urzędu prokuratorskiego, obrońców powodów cywilnych i obronie, poczem udzielono „ostatniego słowa“ oskarżonym.

Oddają oni los swój w ręce Sądu rozumnego i sprawiedliwego i liczą na to, że rozwieją się w wyroku Sądu wszelkie przewrotności ludzkie, dzięki którym nietylko okryci zostali sromotą na tej hańbiącej ławie oskarżonych, ale utracili honor ludzki, o który najbardziej im chodzi, i o zwrot którego proszą.

Tak oskarżony K. Kochanowicz, jak i Małgorzata K-cz (matka) zajęli się obalaniem „stronnych“ zeznań świadków i wogóle praktyczną stroną sprawy.

Postawienie pytań zasadniczych i odczytanie ich redakcji nastąpi w poniedziałek.

Wyrok spodziewany we wtorek.

Teatr i Muzyka.

Z KONCERTÓW.

Występ pianistki p. Marji Zaleskiej; symfonja I-sza Mahlera.

W środę b. tygodnia grała na koncercie w Filharmonji p. Marja Zaleska. Jest to pianistka młoda, o dużym temperamencie, o daleko posuniętem wyrobieniu palców. P. Zaleska gra swobodnie, z widoczną pewnością siebie, z opanowaniem utworu wykonywanego, jednem słowem, posiada warunki na dobrą pianistkę. Czy p. Zaleska rozwinie się ponad poziom dziesiątków innych pianistek — czas pokaże, no i ewentualna zmiana upodobania do literatury muzycznej, albowiem koncert Rubinsteina, wykonany w środę, należy do rzędu typowych wyrobów wielkich wirtuozów, a małych twórców: jest bezładną mieszaniną i echem setek lub nawet tysięcy utworów, wykonywanych przez pianistę Rubinsteina w ciągu jego karjery artystycznej.

Orkiestra wykonała I-szą symfonję Mahlera. Kompozytora tego Warszawa prawie że nie zna, a szkoda, gdyż wart poznania. Nie dlatego, aby był wielkim symfonistą. Jestem zdania, że Mahler do końca życia na fałszywej był drodze, tworząc same symfonje, które symfonjami nie są. Trudno w kilku wierszach sprawozdania dłużej motywować ten pogląd, ale każdy, kto choćby raz jeden przysłuchiwał się symfonji Mahlera, wyniesie wrażenie, że mamy do czynienia z wielkim pieśniarzem, urodzonym pieśniarzem, kto wie, może nawet twórcą operowym, ale nigdy symfonistą. Wszystkie części I-ej symfonji są jakby ilustracją utworu scenicznego, akompanjamentem do akcji scenicznej. Dziwne pomieszanie piękna i trywialności, wzruszającej prostoty uczuć i rzewnej liryki z groteskowością, dochodzącą do hałaśliwego piętrzenia dźwięków, nie związanych żadną koniecznością twórczą.

Pożądanem byłoby, aby Warszawie dać poznać Mahlera-pieśniarza w jego cudnych „Kindertotenlieder“, „Lieder des fahrenden Gesellen“, wreszcie „pieśni o ziemi“.

Orkiestra pod kierownictwem p. Birnbauma grała dobrze. **h.**

Z Opery. Dziś „Pajace“; widowisko uzupełni balet „Lizeta córka źle strzeżona“ (2 akty). Jutro o g. 3½ pp., po cenach zniżonych, balety: „Wieszczka lalek“ i „Flet zaczarowany“. Wieczorem „Aida“.

Teatr Rozmaitości. Dziś premjera jednego z najpiękniejszych dramatów Juljusza Słowackiego p. t. „Fantazy“ (Nowa Dejanira). Utwór ten otrzymał zupełnie nową, stylową, wystawę według projektów prof. K. Tichego. W niedzielę po raz drugi „Fantazy“.

Teatr Polski. Dziś i jutro dramat Adolfa Nowaczyńskiego „Pulaski w Ameryce“.

Teatr „Reduta“. Dziś „W małym domku“, jutro o g. 4 „Ponad śnieg“, o 8 wiecz. „W małym domku“. W przyszłym tygodniu pierwsze przedstawienie 3-aktowej sztuki z prologiem: „Papierowy kochanek“ Jerzego Szaniawskiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Zakochani“, wesoła komedja Caillaveta i Flersa.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Wesoła wdówka“, w poniedziałek „Księżna Czardaszka“.

Teatr Bagatela gra do soboty włącznie „Szalewilę“. W niedzielę 9 b. m. premjera lekkiej kom. M. Fijałkowskiego (autora „Gorącej krwi“) i „Pana posła“) p. t. „Czarodziejka“.

Związek Artystów Scen Polskich. W poniedziałek d. 10 b. m. w lokalu Związku Artyst. Scen Polskich (hotel Polonja, Al. Jerozlo.) o g. 10 wiecz. odczyt p. J. Munclinger-Adama na temat: „Zagadnienie światła i przestrzeni w dramacie muzycznym“. Goście mile widziani.

POKWITOWANIE.

Pracownicy drukarni Oddziału II Sztabu M. S. Wojsk zamiast podarunku w dniu imienin kierownika drukarni p. Michalskiego — na ochronę im. Józefa Piłsudskiego mk. 150.

Stowarzyszenie Spożywców

„PORANEK"

W niedzielę dnia 9 Maja 1920 r. o g. 3 pp., odbędzie się w sali Izb Rzemieślniczych Ś-go Antoniego przy ul. Grójeckiej Nr. 32 (za kościołem)

Ogólne zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania.
2. Sprawozdanie protokułu za r. 1919.
3. Podniesienie udziałów do 100 mk.
4. Podział nadwyżki.
5. Projekt kupna placu i budowy własnego domu.
6. Budżet.
7. Wybór Rady Nadzorczej.
8. Wnioski.

Zebranie odbędzie się w jednym terminie bez względu na liczbę przybyłych członków.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

5977 **Zarząd.**

Baczność,

członkowie Koop. „Promień"!!!

W niedzielę, dn. 16 Maja b. r. o godz. 2-ej po południu przy ul. Karowej Nr. 31 w sali T-wa Hygienicznego odbędzie się

DOROCZNE

Walne Zebranie

z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie Rady i Zarządu.
4. „ ze zjazdu Z. R. S. S.
5. Sprawa jednego stowarzyszenia m. Warszawy.
6. Wybór Rady.
7. Wnioski członków i Zarządu. 6024

Państwowy Urząd Węglowy

otrzymawszy wiadomość o podwyższenie od 1 maja rb. cen za węgiel i koks Górnośląski i Karwiński zawiadamia swych odbiorców, że od 2 maja pobierać będzie następujące ceny awansowe:

za węgiel Karwiński i Górnośląski Mk. 950.— — za 1 tonnę loco stacja
„ koks „ „ „ 1500.— — pograniczna

Ostateczne obliczenie nastąpi po ustaleniu kursu koron czeskich i marek niemieckich.

W związku z powyższem, **Państwowy Urząd Węglowy** uprasza o rychłe poczynienie dodatkowych wpłat stosownie do wysokości zmienionych cen, celem uniknięcia zwłoki w dostawie węgla 6071

Scena i Lutnia Robotnicza.

W niedzielę, dnia 9 maja odbędzie się w Sali Stowarzyszenia Handlowców, przy ul. Zielnej Nr. 25

Wieczór artystyczno-literacki

z udziałem wybitnych sił artystycznych dla delegatów na Zjazd Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, oraz gości.

Bilety przy wejściu.

Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Social. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl